# Kuryer Poznański.

**Nr. 190.** Redaktor odpowiedzialny **Niedziela, 21 sierpnia 1881.** Nikazy Gruszczyński. **Rok X**

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 marek 50 fen., w cesarstwie niemieckiém 9 marek 15 fen., w Austryi i Węgrzech 6 guldenów, we Francyi, Belgii, Szwajcaryi i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna z doliczeniem odnośnego portoryum. — **Biuro redakcyi** przy placu Wilhelmowskim Nr. 18 w podwórzu (na lewo) na pierwszem piętrze. **Ekspedycya** przy placu Wilhelmowskim Nr 18, w podwórzu (na prawo) na pierwszém piętrze w drukarni Jarosława Leitgebra. — **Ogłoszenia** przyjmuje się w ekspedycyi jako też u pp. R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Hasenstain & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie, Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii Lausanne, Lipsku, Lubece, Norymberdze Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurcie; H. Albrecht w Berlinie, Friedrichstrasse Nr. 74; Havas Laffite & Comp. w Paryżu, place de la Bourse 8. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego siedmiołamowego 15 fen., Reklamy 30 fen., tłomaczenie na język polski bezpłatnie.

## POZNAŃ 20 sierpnia.

Uchwalony bil rólny dla Irlandyi nie zadowolił, jakeśmy wczoraj donosili, ligi ziemskiéj i stronnictwa irlandzkiego w parlamencie. Stronnictwo to rozpoczęło też już walkę legalną z rządem i Parnell wniósł znaną rezolucyą, nad którą izba obradowała w dniu onegdajszym. W toku dyskusyi zabrał głos Gladstone i kładł na to przycisk, iż rząd uważa za swój święty obowiązek utrzymać prawo i porządek w Irlandyi. Rządu nie zastraszą żadne groźby i opozycya irlandzka agitacyami swemi niczego nie dokaże i nie przyspieszy ani o dzień jeden otwarcia bram więzienia. Rząd pragnie gorąco złagodzić i znieść ustawy wyjątkowe, nie przestanie jednak korzystać z przysługujących sobie praw dopóty, dopóki uważać to będzie za konieczne, i nie zezwoli, ażeby agitatorzy hańbili cywilizowane społeczeństwo w oczach świata. — Izba odrzuciła rezolucyą Parnella 83 głosami przeciwko 30. — Telegram nie tłumaczy nam, z jakich powodów tak mała liczba członków izby wzięła udział w głosowaniu.

Zatarg hiszpańsko-francuzki, wywołany sprawą tunetańską, zakończył się w drodze ugodowéj. Jak donosi dziennik La Paix, wręczył w dniu 17 bm. ambasador hiszpański p. Barthélemy na osobnéj audyencyi notę, w któréj rząd hiszpański przyjmuje warunki francuzkie. Hiszpania zapłaci kilka milionów poddanym francuzkim jako wynagrodzenie za straty, jakie ciż ponieśli na wyspie Kubie i w czasie powstania karlistowskiego, Francya zaś z swéj strony zwróci w ciągu bieżącego miesiąca całe mienie, jakie postradali koloniści hiszpańscy podczas krwawych rozruchów w Tunisie.

Car rosyjski stara się o względy dworu austryackiego. W dniu onegdajszym obchodził cesarz Franciszek Józef dzień swych urodzin. W tym samym dniu dawał i car Aleksander III w rezydencyi swéj w Peterhofie ucztę na cześć pułku przeobrażeńskiego. Ażeby tém dobitniéj zadokumentować swą przyjaźń dla monarchy Austryi, rozkazał wszystkim gościom zaproszonym na ucztę przywdziać oznaki austryackie — sam zaś wystąpił z orderem św. Szczepana. Po lewéj swéj stronie miał austryackiego, a po prawéj francuzkiego ambasadora. Car wniósł pierwszy toast na cześć dostojnego solenizanta i swego przyjaciela, a nadto pił zdrowie wojskowych pełnomocników pułkownika hrabiego Uexküll i majora Klepscha. W ostentacyjny więc sposób chciał car uczcić cesarza Austryi i okazać mu, jak szczerze pragnie utrzymania dobrych stósunków z jego państwem. W téj saméj jednak chwili podaje pragska Bohemia wiadomość, którą powtórzyła nawet gołosłownie, bez żadnéj uwagi, Norddeutsche Allgem. Ztg., jakoby dawała jéj wiarę. Otóż rzeczony dziennik czeski, używany czasami do wypowiadania zapatrywań rządowych, otrzymał z Pesztu doniesienie, według którego węgierski minister spraw wewnętrznych wydać miał rozporządzenie, które w peszteńskich kołach politycznych nie małe wzbudziło zdumienie. Minister węgierski zwraca w piśmie swém uwagę na to, że jenerał Ignatiew znaczną przeznaczył sumę pieniężną na prowadzenie agitacyi na wielką skalę pomiędzy niemadziarską ludnością Austro-Węgier. Agitacyą tę rozpoczęli już emisaryusze rosyjscy pomiędzy Serbami węgierskimi i wkrótce także rozpocząć ją mają pomiędzy Kroatami i Rumunami. Minister węgierski wzywa zatém podwładnych mu urzędników, ażeby, skoro tylko dostrzegą jakichś śladów propagandy rosyjskiéj, niezwłocznie go o tem powiadomili. Jeżeli wiadomość Bohemii jest autentyczną, wtedy nowy byłby dowód, że rząd rosyjski kontynuuje daléj swą obłudną politykę względem Austryi; car wznosi publicznie toasty na cześć jéj monarchy, a minister rosyjski podburza jego poddanych.

Nieprzyjazne stanowisko, jakie Rumunia zajęła wobec Austryi, przypisuje prasa wiedeńska także agitacyom rosyjskim. Przeciw prasie rumuńskiéj, reklamującéj wzorem włoskich irredentystów wszystkie ziemie zamieszkałe przez Rumunów dla „królestwa Dacyi,“ wystąpił już, jakeśmy donosili, Pester Lloyd. Dziś gromi irredentystów rumuńskich Fremdenblatt. „Nie obawiamy się — pisze półurzędowy organ — żeby szowinizm radykałów rumuńskich potrafił popchnąć nasze słupy graniczne, interes wszakże saméj Rumunii wymaga tego, aby poważne i rozsądne dzienniki młodego królestwa wyparły się stanowczo wszelkiego wspólnictwa z niegodném i urągającém wszelkim względom międzynarodowym postępowaniem irredentystów dacyjskich.“

Stan rzeczy na półwyspie bałkańskim, zawsze niepewny i obawy budzący, pogorszył się do tyla, że lada chwilę oczekiwać ztamtąd można groźnych doniesień o nowych zaburzeniach wojennych. Dotyczy to mianowicie prowincyi pod berłem tureckiém pozostających. Mocarstwa europejskie zażądały, jakeśmy to już donosili, od Porty uregulowania stósunków i zaprowadzenia porządku w górach Rodope, gdzie dotąd ludność opiera się postanowieniom traktatu berlińskiego, który wcielił ją do wschodniéj Rumelii. Wzburzenie umysłów doszło tam do tego stopnia, iż łatwo wyrodzić się może w otwarty rokosz i zbrojne powstanie. Siły tymczasem militarne w wschodniéj Rumelii nie wystarczą prawdopodobnie do jego przytłumienia. Gorzéj jeszcze stoją rzeczy w Albanii. Derwisz pasza przecenił swe siły i skutki swéj akcyi. Albańczycy zrazu surowością jego zatrwożeni, okazywali się skłonnymi do poddania się Porcie. Gdy atoli z czasem ochłonęli z trwogi, i rozpatrzywszy się bliżéj w środkach, jakiemi namiestnik sułtański rozporządza, postanowili dalszy stawiać opór. W miejsce uwięzionych przywódzców znaleźli się inni, a dziś w Albanii północnéj stoją rzeczy na tym samym punkcie, co w chwili bitwy pod Ipekiem. Kraj cały znajduje się w stanie rokoszu, powstańcy zajmują góry, niepokojąc wojska tureckie, stojące w dolinach. Derwisz pasza przekonawszy się, iż nic stanowczego przeciw Albańczykom przedsięwziąć nie jest w stanie, próbuje, czyby i tym razem łagodnemi środkami nie zdołał skłonić opornych do poddania. Turcy sprowadzają wszystkie wojska, jakiemi rozporządzają w Tessalii i Epirze; skoro zbiorą dostateczne siły, rozpoczną drugą przeciwko Albańczykom kampanią. Miejscowi sprawozdawcy dokładnie ze stósunkami obeznani, wątpią o pomyślnym skutku przyszłych Derwisza wysileń. Sytuacya ta w Albanii poczyna budzić obawy, mianowicie w Wiedniu; przewidują tam bowiem ewentualność postawienia kwestyi albańskiéj na porządku dziennym polityki międzynarodowéj na przypadek, gdyby Derwiszowi paszy nie powiodło się dokonać pacyfikacyi Albanii.

Nie małe również kłopoty ma Porta turecka z Egiptem. Zmiana stósunków w południowéj Afryce, mianowicie w Tunisie. zmusza dziś Turcyą do uregulowania stósunków zwierzchniczych do Egiptu i władzcy jego, kedywy. Tymczasem opieka Anglii i Francyi nad administracyą egipską rozciągnięta zmierza do pozbawienia wpływu wicekróla na zarząd kraju. Ściśle rzecz biorąc, nie rządzi obecnie Egiptem kedyw, lecz rada ministrów, złożona z dygnitarzy miejscowych i pełnomocników zagranicznych. Prezes gabinetu, Riaz pasza, któremu taki stan rzeczy osobiście bardzo dogadza, usiłował w ostatnich czasach usunąć zupełnie wszelką inicyatywę wicekróla. Ten ostatni w końcu do żywego urażony brakiem wszelkiego względu na niego, postanowił usunąć opozycyjny gabinet, czemu atoli przeszkodziła koalicya ministrów egipskich zawarta z pełnomocnikami zagranicznemi. Kedyw znalazł naturalnie poparcie u Porty i sułtana, który nigdy zrzec się nie może praw swych zwierzchniczych do Egiptu i żądać musi, ażeby wicekról nie z rąk Anglii i Francyi, ale z rąk jego odbierał inwestyturę i pozostał tureckim wasalem. Zanosi się więc na nowy zatarg pomiędzy Turcyą a Anglią, posiłkowaną przez Francyą. W kwestyi téj zechcą prawdopodobnie i Niemcy głos zabrać, tak, iż zatarg egipski z czasem przybrać może charakter międzynarodowy.

Stan rzeczy na dalekim wschodzie: w Merwie, Heracie, a głównie w Afganistanie, budzi ustawicznie obawy, zapowiadając bliższe, czy dalsze starcie się Anglii z Rosyą. Ejub han po zwycięstwie nad armią emira Abdurrahmana, oraz po zajęciu Kandaharu posuwa się ku Kabulowi. Zagradza mu jednak drogę Khelati Ghilzai, miasto ufortyfikowane i silnie obsadzone przez korpus wojsk kabulskich, zostających pod dowództwem pobitego pod Kares i Atta jenerała emirowego, Gholam-Haidera. Ejub, zanim uderzy na wspomnioną pozycyą, wzmocni swe siły. Times sądzi, że rozstrzygająca bitwa stoczoną zostanie pod Ghilzai, jednocześnie jednak wyraża przekonanie, iż jakikolwiek będzie rezultat, nie może ulegać wątpliwości, że Afganistan rozpadnie się na dwa państwa. Emir Kabulu wydał, jak donosi telegram z Bombaju, odezwę do naczelników w północnym Afganistanie, w któréj ich powiadomił o zajęciu Kandaharu przez wojska nieprzyjacielskie i zapowiada, że w przyszłym tygodniu wyruszy tamdotąd z wojskiem. Abdurrahmann han wypłacił wojsku zaległy żołd i wysełа posiłki do Khelati Ghilzai. Tak tedy zawrze na nowo walka pomiędzy dwoma współzawodnikami o panowanie w Afganistanie. Gdyby dać można wiarę Standardowi, nastąpiło między Anglią i Rosyą porozumienie w sprawie afgańskiéj, na mocy którego gabinet petersburski zobowiązać się miał do zajęcia wobec walki między dwoma pretendentami bezwzględnéj neutralności. Wiadomość Standarda może być wiarogodną, Rosyi jednak mimo przyjętego zobowiązania nic nie przeszkodzi szerzyć daléj jéj wpływu i popierać Ejuba hana. Według doniesienia urzędowego dziennika rosyjskiego uda się w tych dniach misya rosyjska z Taszkentu do Bokhary z własnoręcznem pismem do tamtejszego emira. Rosya, jak się zdaje, zamyśla chwilowo zająć w téj stronie silne stanowiska, ażeby ztamtąd obserwować dokonywające się wypadki w Afganistanie; Merw leży wprawdzie bliżéj teatru wojennego, ale tu czujność Anglii krępuje bardziéj ruchy rosyjskie.

---

* **Przypominamy**, że jutro zdawać będą sprawę:
poseł Magdziński
w Bydgoszczy o godzinie 6 wieczorem
poseł Stefan Kwilecki
w Kamionnie.

---

* **Zebranie przedwyborcze** miasta Poznania odbędzie się w niedzielę dnia 4 września o godzinie 7 po południu na wielkiéj sali Bazarowéj.

---

* **Walne Zebranie Kółek rólniczych** powiatu Pleszewskiego odbędzie się dnia 28 b. m. o godzinie 3 po południu na sali p. Waliszewskiego w Pleszewie pod przewodnictwem Patrona p. M. Jackowskiego.

---

## „Gegen die Polen.“

W powiecie wyrzysko-szubińskim, który przy ostatnich wyborach straciliśmy z powodu urzędowéj agitacyi niemieckiéj, panuje pomiędzy Niemcami niporozumienie, zniewalające organ ambasadorów niemieckich Post do następujących uwag:

„W okręgu wyborczym szubińsko-wyrzyskim oświadczyła drobna mniejszość wysoce konserwatywnych mężów, iż na dotychczasowego posła p. Bethmanna-Hollweg, który się jako hospitant do niemieckiéj partyi cesarskiéj przyłączył, nawet wtedy głosować nie będą, gdyby przyszło do ściślejszego wyboru pomiędzy nim a Polakiem. Spodziewamy się, że tak sama partya niemiecko-konserwatywna, jako też jéj dzienniki potępią jak najenergiczniéj ten wypadek, świadczący o niepodobnéj niemal do wierzenia politycznéj głupocie (Bornirtheit) — i we własnym interesie zapobiegną na przyszłość powtarzaniu się takich błędów, które choćby pochodziły od jak najdrobniejszéj mniejszości, wpisywane bywają na rachunek stronnictwa. Żądając tego niniejszém wyraźnie tak od kierowników stronnictwa, jako też od dzienników niemiecko-konserwatywnych, dodajemy równocześnie, że wystąpienia owych dyssydentów przeciw panu Bethmannowi nie umiemy wcale pogodzić z żądaniem, jakie ze strony niemiecko-konserwatywnych w sprawie pana Minnigerode stawiono, a do którego my chętnie się zastósowaliśmy, nie odmawiając wzajemnego poparcia. Daleko ważniejszą atoli od stanowiska obu konserwatywnych partyi do siebie wydaje nam się w obecnym przypadku ta okoliczność, że przeciwnikiem jest Polak, i że większość niemiecka w tym okręgu zawsze była stósunkowo drobną.

W takich okolicznościach uważamy za niemiecko-narodowy obowiązek honoru, aby względy stronnicze usunięto, i **aby wszyscy Niemcy połączyli się do wspólnego działania przeciw Polakom** (dass alle Deutschen sich zu gemeinsamer Action gegen die Polen vereinigen). I w tym kierunku możemy się spodziewać, że niemiecko-konserwatywne stronnictwo będzie umiało skutecznie wystąpić przeciw separatystycznym dążnościom, któreby chciały objawić się w jego skrajnych żywiołach. Tarcz konserwatywna powinna być wolna od **haniebnych plam popieranego przez stronniczą waśń Niemców polonizmu.** Ten zaszczyt i ta narodowa zasługa niechaj pozostanie własnością postępowców, secesyonistów i konstytucyjnéj opozycyi według serca National Ztg.“

Nasamprzód musimy najenergiczniéj zaprotestować przeciw takim wyrażeniom, jakich Post, na końcu swego artykułu użyła, pisząc o jakimś schimpflichen Flecken des durch den deutschen Hader geförderten Polonismus“ i żądamy, aby się na przyszłość organ wolnokonserwatywny ściśléj wyrażał.

Następnie zwracamy uwagę na żarliwość, z jaką Niemcy zabierają się do walki z ludnością polską w okręgu wyrzysko-szubińskim. Wprawdzie Berliner Tageblatt napisał z tego powodu, że jeżeli nie zostanie wybrany liberał, to jest dlań rzeczą zupełnie obojętną, czy konserwatysta czy Polak wyjdzie zwycięzcą z urny wyborczéj; — są to atoli czcze słowa. Zadaniem Niemców jest, jak to Post powiada, złączyć wszystkie stronnictwa do walki przeciwko polonizmowi i uchronić tarcz niemiecką od haniebnéj plamy popierania polonizmu. My tego popierania nie żądamy, i pragniemy tylko, aby z jednéj strony walczono z nami uczciwą bronią, z drugiéj zaś, aby wobec zjednoczenia falangi niemieckiéj wszyscy Polacy poczuli się jak jeden mąż do narodowego obowiązku.

Żądamy, aby pp. landraci nie popierali na urzędownie zwołanych zebraniach kandydatów niemieckich, aby pamiętali o tém, co książę kanclerz powiedział o landracie w Meiningen, który w swoim powozie obwoził Laskera po okręgu wyborczym. Niech poseł wybrany w okręgu będzie wyrazem prawdziwéj a nie sztucznéj większości; niechaj okręg wyrzysko-szubiński nie będzie smutną widownią urzędowych kandydatur, które prasa niemiecka tak energicznie potępiała we Francyi.

Komitety powiatów wyrzyskiego i szubińskiego mają wielkie zadanie i rozległe pole działania, aby odzyskać utracony okręg, w którym mamy większość i możemy pobić przeciwników, byle tylko umiejętnie wyborami pokierowano. Każdy, kto się poczuwa do obowiązku, kto ma wpływ i znaczenie, kto ma stósunki z ludem, winien sam służbę swoję ofiarować komitetowi, a ten powinien sieć agitacyi systematycznie rozrzucić po powiecie.

Hasłem przeciwników naszych jest: gegen die Polen! — łączmy się w zwarty szereg przeciw Polakom, bez względu na stronnictwa! U nas dzięki Bogu, nie potrzeba takich nawoływań, bo u nas przy urnie wyborczéj stronnictw nie ma, a oba powiaty wyrzyski i szubiński jednomyślnie na pierwszém miejscu postawiły kandydaturę Leona hr. Skórzewskiego, — na którego téż wszyscy po zatwierdzeniu jego kandydatury przez walne zebranie delegatów, głosować będą.

---

## Dokument
## w kopule wież bydgoskich.

Dnia 17 bm. katolicki dozór kościelny i reprezentacya niemieckiéj parafii pojezuickiéj w Bydgoszczy i kilka jeszcze innych osób zgromadziło się w zakrystyi kościoła pojezuickiego, aby być świadkami złożenia różnych przedmiotów pamiątkowych w kopułach wieży tegoż kościoła.

Po krótkiéj przemowie przewodniczącego dozoru, kapitalisty Dübelera, odczytał ks. Erdner następujący dokument, który potém podpisano i w kopule złożono.

„Za pontyfikatu chwalebnie panującego Papieża Leona XIII i za panowania zwycięzkiego i sławą okrytego cesarza Niemiec i króla Prus Wilhelma I — w czasie, w którym wskutek ustaw majowych z lat 1872—75 **stolica arcybiskupia gnieźnieńsko-poznańska nie jest obsadzona,** w którym nie masz wikaryusza kapitulnego ani téż uregulowanego zarządu dyecezyi — a radzca rejencyjny p. Perkuhn jest królewskim komisarzem do zarządu majątku kościelnego archidyecezyi gnieźnieńskiéj i poznańskiéj, kiedy książę Bismarck jest kanclerzem cesarstwa niemieckiego, a J. E. rzeczywisty tajny radzca v. Günther jest naczelnym prezesem prowincyi poznańskiéj, rzeczywisty wyższy radzca rejencyjny v. Wegener prezesem rejencyi, Bachmann starszym burmistrzem miasta, Kolwitz przewodniczącym w radzie miejskiéj, ks. Choiński proboszczem parafii a ks. prebendarz Erdner pełni obowiązki kapłańskie przy katolickim kościele Jezuickim w Bydgoszczy: — dozór kościelny tego do niemieckiéj gminy należącego kościoła, reprezentowany przez pp. kapitalistę Dübelera, przewodniczącego, piekarza B. Laschimke, zastępcy przewodniczącego, król. sekretarza kolejowego B. Breuer, kasyera i sekretarza, werkmistrza Brüggemanna, kr. sekretarza ruchu kolejowego N. Czinczol, dekarza E. Friebel i **ks. prebendarza Erdnera**, członka duchownego, — ze zgodą reprezentacyi parafialnéj odnowił wieże kościoła itd.“

Daléj powiedziano, że Bydgoszcz ma 35,000 mieszkańców, pomiędzy tymi 9500 katolików a w końcu dodano, że żaden z istniejących w mieście zakładów nie posiada specyficznie katolickiego charakteru, że również nie ma osobnych katolickich szkół parafialnych.

Takie jest według bydgoskich i tutejszych pism niemieckich brzmienie dokumentu złożonego w gałce wieży na wieczyste czasy przez dozór katolicki i podpisanego pomiędzy innymi przez katolickiego kapłana ks. Erdnera z Bydgoszczy.

Wątpimy, czy podpis ks. Erdnera jest autentyczny gdyż nie przypuszczamy, iżby kapłan ten chciał podawać do wiadomości przyszłych pokoleń, że

1) stolica arcybiskupia gnieznieńsko-poznańska **wakuje,** czyli **że nie jest obsadzona;**

2) że nie masz ani wikaryusza kapitulnego (którego za życia Biskupa nigdy się nie obiera), ani uregulowanego zarządu dyecezyi; w końcu zaś

3) atestował przyszłości, że p. Perkuhn jest królewskim komisarzem.

Co za szkoda, że nie wymieniono téż personału biura król. komisarza i że dozór kościelny w Bydgoszczy nie miał szczęścia podać do wiadomości przyszłych pokoleń i wieków, kto jest w „konsystorzu nieobsadzonéj archidyecezyi gnieźnieńsko poznańskiéj“ registratorem, kto kasyerem a kto żurnalistą.

Katolik i dyecezyanin gnieźnieńsko-poznański choć nie może nie wiedzieć o wyroku trybunału dla spraw kościelnych, „składającym z urzędu“ Jego Emin. naszego najdostojniejszego ks. Kardynała Prymasa, jednak w sumieniu tego księcia Kościoła za swego duchowego Zwierzchnika, przez Stolicę św. na Arcypasterza naszego przysłanego, uważa i uważać będzie tak długo, dopóki śmierć lub Stolica św. nie rozwiąże węzła łączącego Jego Emin. ks. Kardynała Prymasa z archidyecezyą gnieźnieńsko-poznańską.

Dla państwa i jego organów Arcybiskup gnieźnieński nie istnieje, ale istnieje on dla katolików, którzy za chlubę sobie uważają stwierdzić przed światem przekonania swoje.

To ks. Erdner wie bardzo dobrze i dla tego z pewnością owego dokumentu do kopuły wieżowéj w Bydgoszczy nie podpisał.

Czyby miało być inaczéj?

---

## Pan Katkow i pan Muraszko.

Swój swego zawsze znajdzie....

Jakiś Muraszko, renegat, czy samozwaniec, mianujący się Litwinem i studentem paryzkiego uniwersytetu, napisał do słynnego przywódzcy polakożerców moskiewskich pana Katkowa list pełen bezwstydu i fałszu, w którym....

Ale aby poznać, do jak herkulesowych słupów ochydy i bezeceństwa dojść może człowiek, który, zaprzedawszy się wrogom swego kraju, zaparł się cynicznie przeszłości i najświętszych swego narodu tradycyi, trzeba przeczytać list p. Muraszki w całości... Przezwyciężając tedy wstręt, przytaczamy ten niecny list w całéj osnowie:

„Niedawno jeden z moich ziomków prosił mnie — mówi ów p. Muraszko — abym na podstawie danych, zebranych przezemnie i w Rosyi i w Polsce i za granicą, wydał zdanie: czy możebném jest w obecnych czasach zjednoczenie Litwinów z Polakami pod względem duchowo-moralnym? Ponieważ ta kwestya ma znaczenie społeczne, to pozwól mi, panie Redaktorze, odpowiedzieć na nią w twym szanownym dzienniku.

Dotychczas Litwini pod względem duchowo-moralnym nie szli samodzielnie. Do końca XIV wieku podlegali oni w zupełności wpływowi Rusi. Od niéj to (?) zaczerpnęła Litwa swą cywilizacyą i zarazem przyswoiła sobie język ruski, który stał się dla niéj językiem państwowym i językiem społeczeństwa wykształconego.... (Społeczeństwo wykształcone na Litwie w XIV wieku! Red.) Wpływ ruski był w najwyższym stopniu dobroczynnym dla Litwy, tak, że w XIV stuleciu cieszyła się

ona bardzo wysokim stopniem uspołecznienia (!). Litwini byli naonczas czynnym i oświeconym narodem, jak świadczy między innemi grecki pisarz Chalkondilos w początku XV wieku.

Od czasu połączenia Litwy z Polską obraz zmienia się zupełnie; poziom wykształcenia i uspołecznienia Litwinów znacznie się zniża. Polacy wandalicznie niszczą i burzą wszystkie ślady cywilizacyi na Litwie, jedynie dla tego, że ta cywilizacya była rusko-litewska, a nie polsko-łacińska.

Pod nowym, szkodliwym wpływem Polaków, Litwa staje się krajem prawie zupełnie dzikim, i to trwa do ostatniego polskiego powstania w roku 1863. (Tu już bezczelność i nieuctwo p. Muraszki staje się po prostu śmiesznością. Red.) W całym tym peryodzie czasu Litwini znajdowali się pod presyą polonizmu: język ruski zastąpiony został przez polską mowę, miejsce zaś rusko-litewskiéj cywilizacyi zajęło polskie barbarzyństwo (sic!). Polacy dla swych widoków politycznych utrzymywali systematycznie Litwinów w stanie dzikości, wiedzieli bowiem bardzo dobrze, że naród ciemny i niewykształcony nie jest w stanie zrozumieć prawdziwych swych potrzeb i interesów i łatwiéj poddaje się obcemu, chociażby najzgubniejszemu wpływowi. Propaganda w duchu polsko-jezuickim prowadzoną była czynnie przez duchowieństwo, szkołę, sąd i administracyą. Ale powstanie roku 1863 otworzyło oczy rządowi i samym Litwinom. Przedsięwzięto właściwe środki celem usunięcia tak nienormalnego stanu rzeczy na Litwie. Prawie wszędzie (z wyjątkiem, wskutek nieporozumienia, jednéj tylko gubernii Suwałkoskiéj), polscy agitatorowie zostali wyparci ze wszystkich urzędów i instytucyi publicznych.

Szkodliwa agitacya antirosyjska w jednéj części Litwy została usuniętą zupełnie, w innych zaś straciła swój dotychczasowy zuchwały charakter, stając się ostrożniejszą nierównie. Bezprawia i zbrodnie, popełniane przez szajki polskich miateżników na Litwie, przejęły wszystkich Litwinów zgrozą i wstrętem. Nareszcie urządzenie znacznéj liczby zakładów naukowych rosyjskich na Litwie, mianowicie szkół ludowych, kursów pedagogicznych i gimnazyów, tudzież ustanowienie specyalnych stypendyów dla prawdziwych Litwinów (zapewne p. Muraszko jest tym „prawdziwym Litwinem,“ który korzysta ze stypendyów moskiewskich. Red.), podniosło znacznie poziom cywilizacyi na Litwie. Ten nowy kierunek już zaczyna wydawać błogie i dobroczynne owoce, bo odtąd materyalny i moralny dobrobyt narodu polepszył się o wiele, tak że obecnie nie ma kraju w Rosyi równie spokojnego i szczęśliwego, jak Litwa.

I to wszystko my zawdzięczamy temu, żeśmy zerwali z Polakami i otwarcie, szczerze zbliżyli się do Rosyan.

Wobec tych faktów czyż można przypuścić, aby pomiędzy prawdziwymi Litwinami mógł się znaleść chociażby jeden człowiek, nie pozbawiony zdrowego rozsądku, któryby się ośmielił zaprzeczać korzyści zjednoczenia się Litwinów z Rosyanami nietylko pod względem politycznym, ale i duchowo-moralnym?

Z drugiéj strony dawne nasze bratanie się z Polakami nic nam nie przyniosło okrom szkody, powrót więc do tego kierunku nic dobrego nie mógłby nam obiecywać. Polska politycznie nie istnieje, Polska swoją historyą, zwłaszcza zaś szeregiem swych nierozsądnych buntów i swém zachowywaniem się po za granicami Rosyi, dowiodła w sposób najoczywistszy, że jest niezdolną do życia samodzielnego. Polska umarła. — Któż tedy może pragnąć jeszcze zjednoczenia się z trupem?.....

Polacy, mówiąc o swém braterstwie z nami, powołują się zazwyczaj na jedność wiary, na piękności swego języka i bogactwo swéj literatury. Ależ religia jest tu zupełnie na uboczu. Litwini, łącząc się z Rosyą, nie pozbawiają się wcale swéj wiary, bo nikt tego nie wymaga. Rząd rosyjski ma owszém interes w utrwaleniu wiary w narodzie, ponieważ jest ona rękojmią przeciw rozszerzaniu się nihilizmu. Groźba, że Rosya będzie nas nawracała na prawosławie, nie ma sensu i nie przestrasza już dziś nawet dewotek polskich. Co do języka, to jakkolwiek język polski wydawać się może dla Polaków pięknym, dla nas, Litwinów, nie ma on żadnego znaczenia. Zamiast uczyć się po polsku, z takąż albo i większą korzyścią można tego czasu użyć na nauczenie się francuzkiego albo niemieckiego języka, a z celniejszemi płodami literatary polskiéj obeznać się można z tłumaczeń.

Tym sposobem, w obecnym czasie jedność Litwinów z Polakami nawet pod względem duchowo-moralnym jest i niemożebną i niepotrzebną zupełnie. Przeciwnie: wobec nieprzyjaźni Polaków dla Rosyi, pożyteczném a nawet koniecznem jest dla nas zupełne usunięcie się od Polaków a otwarte i nowe zbliżenie się do Rosyan, z którymi należy nam iść ręka w rękę drogą cywilizacyi.“

---

Francuzkie przysłowie powiada: Un lâche trouve toujours un plus lâche, qui l'admire. Otóż ten niecny a przytém odznaczający się nieuctwem aż do głupoty i fałszem aż do śmieszności list p. Muraszki, został przez p. Katkowa ocenionym tak wysoce, że nietylko otworzył dlań gościnnie łamy swego pisma, lecz nawet uznał za możebne wziąść go za podstawę i punkt wyjścia do napisania w Moskowskich Wiedomostiach bardzo obszernego artykułu wstępnego, pełnego rozmaitych rzeczy, lecz przedewszystkiém — insynuacyi i donosów na Polaków, bo ten rodzaj polityki jest zawsze p. Katkowowi ulubionym, jako reminiscencya ze świetnych po ostatniém powstaniu polskiém czasów.

I oto jaki elaborat polakożerczy stworzył p. Katkow na podstawie listu p. Muraszki.

„Otrzymaliśmy — mówi — z Paryża list od pewnego młodego i wykształconego (?) człowieka, rodowitego Litwina, jak świadczy podpis. List ten drukujemy dziś w całości, oświadczając, że zupełnie sympatyzujemy z zawartemi w nim myślami i że jesteśmy przekonani, iż jest on wyrazem powszechnego dziś między Litwinami nastroju.“

Po wynurzeniu téj wiary, któréj mu można powinszować, p. Katkow ni z tego ni z owego przeskakuje od razu do głównego swojego zadania, t. j. danosu, bo powiada:

„Ale przytem (?) nie możemy nic zaznaczyć, że kwestya polska znów zaczyna po trosze ruszać się i że — jak się zdaje — okoliczności obecne uważają Polacy za dość sprzyjające, aby ją podjąć na dobre. Rosyjsko-polska prasa w Petersburgu wspominała już o tendencyjnych oświadczeniach niektórych wybitnych osobistości w Polsce w obec Warszawskiego jenerał-gubernatora, czynionych w języku dyplomatów (francuzki) — i o przychylnych w tymże języku odpowiedziach p. Naczelnika kraju. W Gołosie, który jest organem partyi polskiéj w Petersburgu, niedawno było powiedziano po prostu, że już nadszedł czas radykalnego rozstrzygnięcia (chyba przerobienia?) kwestyi polskiéj. Pomijamy na teraz milczeniem, dla czego to zdaje się p. p. Polakom i ich przyjaciołom, że właśnie teraz jest pora właściwa dla rozstrzygnięcia kwestyi polskiéj w pożądanym dla nich duchu. Ale że istnieje znowu jakiś ruch między Polakami, jest to faktem, który stwierdza się i przytoczonym przez nas listem Litwina, list ten bowiem odpowiada na krążące między jego ziomkami pytanie: do którego mają się przyłączyć Litwini?

Przywódzcy owego ruchu już potrafili skorzystać z szeregu godnych ubolewania omyłek naszéj administracyi, dotyczących ludności Unickiéj w Królestwie Polskiém. Kwestya wynarodowienia katolickiego kościoła w Zachodnich guberniach również utonęła w powodzi błędów i słabości naszych, słychać bowiem, że kurya rzymska, ulegając wpływom naszych przeciwników politycznych, już nie zadowalnia się pozostawieniem po dawnemu polskiego języka w obrzędach kościoła katolickiego, dopełnianych dla Rosyan katolickiego wyznania w Zachodnim kraju, lecz wymaga jeszcze wprowadzenia tegoż języka do kościelnych obrzędów i téj ludności rosyjskiéj, która jeszcze pozostaje w Unii, a pomimo tego dyplomaci rosyjscy w Rzymie znajdują możebnem prowadzić rokowania w tym przedmiocie, a nawet, jak słyszeliśmy, przyjęli powyższe dzikie pretensye kuryi ad referendum...

Albo i to jeszcze: ni ztąd ni zowąd wynika i wyrasta u nas, niby dżuma Wetlańska, kwestya żydowska, czy tam antiżydowska i, czego nigdy dotąd nie bywało, odkrywa się u nas krucyata przeciw Żydom-eksploatatorom, jak gdyby do dziś nikt nie wiedział o ich istnieniu — i dziś dopiero Żydzi zaczęli kłuć w oczy wszystkim. Nuż łajać, przeklinać, bić Żydów, mordować, wypędzać ich zewsząd, odmawiać im nietylko kąta, ale nawet powietrza... i wszystko to robią Rosyanie!.. A w Warszawie w tymże samym czasie Polacy, z właściwą narodom cywilizowanym filantropią, objawiają współczucie dla prześladowanych i otwierają szeroko objęcia Polakom Mojżeszowego wyznania... Coś w tem jest!..

List p. Muraszki świadczy, że odbywają się i na Litwie próby moralnego zjednoczenia Litwinów z wyimaginowaną Polską. Radujemy się całem sercem z tak odważnéj, uczciwéj (!), pełnéj historycznéj prawdy (!!) i zarazém stanowczéj odpowiedzi, pochodzącéj z pośród przedstawicieli młodego pokolenia Litwy. Na Litwie, z łona prostego ludu, wynika teraz nowa, świeża inteligencya, niepodobna w niczem do staréj, która umie zrobić wybór między żywem a martwem. Historya zastała Litwę i Rosyą (?) razem, razem rozpoczęło się ich życie. Od wieków były one częściami jednéj całości, stanowiły jeden organizm, jedno ciało... Wspólnie rozpoczynały one swoje życie, więc dziś, po przerwie wspólnie je kontynuować będą!..

Tak tedy rok 1863 nie pozostał bez następstw, ten rok, kiedy w naszéj polityce objawiły się po raz pierwszy uczucia narodowe!... Już pierwsze, tak nieliczne kroki polityki narodowéj tworzyły cuda... Cóżby było, gdyby ta polityka, coraz jaśniéj i wyżéj pojmując swoje zadania, nie przestawała działać konsekwentnie i stanowczo, gdyby nie zawahała się była na pół drogi, zbita z kolei chytremi radami, gdyby w sposób politowania godny nie zaczęła była wstydzić się własnego patryotyzmu, gdybyśmy nie zaczęli byli spotwarzać i haniebnie wypędzać z kraju Zachodniego rosyjskich ludzi, za to, że oni tam działali w rosyjskim duchu? O, inaczéj, zupełnie inaczéj byłyby się złożyły wszystkie nasze sprawy, gdyby nie było smutnéj Odyssei końca lat sześćdziesiątych!..

P. Muraszko uspokaja swoich ziomków pod względem kwestyi wiary i ma zupełną słuszność twierdzić stanowczo, iż nic jéj nie grozi. Litwa, gdzie w dawnych czasach śmiatło Chrystusowe rozszerzyła Cerkiew prawosławna, oderwana następnie od związku Księstw ruskich, przeszła pod opieką kościoła katolickiego. Wiara ta zakorzeniła się na Litwie i dziś nie grozi jéj żadne ze strony Rosyi niebezpieczeństwo, jeśli tylko kościół katolicki utrzyma się tam w charakterze kosinopolitycznym i przestanie być wrogą Rosyi instytucyą patryotyczno-polską. Jako wiara — kościół katolicki, jak i inne wyznania tolerowane, cieszy się u nas zupełną w właściwéj sferze swobodą. Państwo rosyjskie wprawdzie połączone jest nierozdzielnie z Cerkwią Prawosławną, ale to jeszcze nic nie stanowi. Rosya nie jest kościołem, jak znów cerkiew prawosławna nie jest Rosyą. Można pragnąć, aby członkowie jednego ciała politycznego wyznawali jednę wiarę, ale niemożna tego żądać. Życzenie nie jest jeszcze obowiązkiem i państwo bez żadnego ubliżenia swoim interesom, może nie wdzierać się z przymusem do sfer wiary swych obywateli. Obowiązkiem państwa nie gwałcić, lecz bronić swobody sumienia i o to się jedynie troskać, aby ze sprawami wiary nie łączono rzeczy wrogich dlań i szkodliwych.

Nie możemy przytém nie wspomnieć tu o dawnym sporze, dotyczącym wprowadzenia rosyjskiego języka do obrządków kościelnych katolickich dla rosyjskiéj ludności w kraju Zachodnim, która podczas rządów polskich była oderwaną od prawosławia, pozostawszy jednak z powodu chłopskiego swojego stanu, rosyjską. Językiem liturgicznym w kościele katolickim, jest, jak wiadomo, język łaciński, ale są pewne nabożeństwa dodatkowe, w których używa się język narodowy, są modlitwy w narodowym języku, i — oczywiście — kazania mówią się w nim także. Otóż kwestya w tém się zawierała, aby dla ludności rosyjskiéj katolickiego wyznania wprowadzić język rosyjski, tam oczywiście, gdzie przepisy kościoła na to pozwalają, t. j. gdzie jest używany język polski, dla narodu rosyjskiego nie zrozumiały. Przeciw temu wystąpiono z dwóch stron: z polskiéj i z rosyjskiéj. Polscy patryoci, (których — mówią nawiasem — byćby już dotychczas nie powinno w kraju zachodnim przy należytym porządku) polscy patryoci niechcą wprowadzenia rosyjskiego języka do kościoła, dla motywów politycznych, ponieważ oni kościół poczytują za instytucyą narodową polską, — Rosyanie zaś nie życzą sobie tego przez obawę o całość cerkwi prawosławnéj. Trzeba uznać, niestety, że pierwsi są nierównie mędrsi!..“

---

Na tem się kończy artykuł p. Katkowa, stanowiący dopełnienie listu p. Muraszki. Similis — similibus!.. Jeżeli autor listu jest przedajnym odstępcą, niecnym kłamcą i nieukiem, to autor artykułu jest świadomym fałszerzem faktów i rozmyślnym denuncyatorem... Składkowa robota tych dwóch bliźnich umysłów mogłaby rzeczywiście wiele złego zrobić Polakom, gdyby nie to, że na podłości i głupocie p. Muraszki nawet każdy rozsądniejszy Moskal pozna się od razu — i że p. Katkow uważany jest w całem społeczeństwie rosyjskiem za zdziecinniałego starca, co miewał już przystępy prawdziwego obłąkania, a teraz jest monomanem i maniakiém, któremu widma przeszłości niedają spokoju i sprawiają, że ciągle na nim czapka gore....

## ZIEMIE POLSKIE.

* Nowosti, korzystając z obecności jenerał-gubernatora w Petersburgu, zawierają ciekawy artykuł o reformach, jakie mają być zaprowadzone w Królestwie Polskiém. Więc naprzód podnosi ten dziennik, że usposobienie rządu carskiego względem Polaków i sprawy polskiéj od pewnego czasu radykalnéj zmianie uległo. Zmianę tę dostrzega ten dziennik w tém, że od pewnego czasu pozwolono np. dyrekcyi carskiego teatru w Warszawie wystawiać więcéj sztuk polskich autorów, aniżeli to dawniéj bywało. Swieżo zaś pozwolono kapelanom szkół średnich wykładać religią w języku polskim, a na uniwersytecie warszawskim utworzono katedrę literatury polskiéj. Są to zdaniem Nowosti niezawodne dowody, że rząd rosyjski „sprzyja polskiemu krajowi,“ zwłaszcza, że takie dowody mają teraz posypać się jak z rogu obfitości. Oto napjrzód nastąpią pewne zwolnienia cenzuralne, dziennikom warszawskim wolno będzie mówić o „realnych potrzebach ludności,“ a tylko w takim razie kary na nie spadać będą, jeżeli z ich artykułów przebijać będzie tendencya osłabienia powagi rządu i jego urzędników. W szkołach ludowych pozwoloném zostanie wprowadzenie języka polskiego, a w szkołach średnich powiększona zostanie liczba godzin, poświęconych historyi i literaturze polskiéj.

Sprawę serwitutów, przynoszącą takie szkody krajowi, rząd rosyjski zamierza stanowczo załatwić. „Wyda — piszą Nowosti — dokładne instrukcye komisarzom włościańskim w tym sensie, aby odtąd przy rozstrzyganiu zatargów między szlachtą a włościanami mieli na oku ogólne interesa kraju, a nie kierowali się tylko ciasno pojętym interesem włościan.“ Wreszcie ma być zaprowadzony samorząd miejski, — ale w téj mierze — dodaje ten dziennik — nie zapadła jeszcze żadna uchwała. — Zobaczymy!

## NIEMCY.

* Berlin, 19 sierpnia. Ks. Biskup Korum jak piszą do Germanii, wrócił wczoraj rano z Rzymu do Strasburga. Zamyśla on jeszcze trzy tygodnie zatrzymać się w tém mieście, poczém uda się do Trewiru, aby objąć stolicę biskupią. Mimo, że Biskup Korum przybył o 5 i pół godz. rano do Strasburga, zgromadziło się na dworcu około 150 osób, aby go powitać. Gdy pociąg stanął, obecni rzucili się ku przybyłemu, prosząc o błogosławieństwo biskupie. Rozczulenie było ogólne. O godzinie 6 i pół odprawił w katedrze nowo wyświęcony Biskup mszą św.: wiernych zgromadziła się tak znaczna liczba, jakby to było w dniu świątecznym. Ks. kanonik Lorenzi wraz z innym kanonikiem trewirskim przybyli wczoraj do Strassburga, by powitać nowego Biskupa. O godzinie 10 kapituła strasburgska złożyła Biskupowi Korumowi wizytę: o godzinie 11 odwiedził nowo wyświęcony Biskup Biskupa Raessa. Tegoż samego jeszcze dnia miał się udać Biskup Korum do Kolmaru, aby tamże odwiedzić umierającą matkę. Nowy Biskup trewirski urodził się 1840 r. w Wichersweiher pod Kolmarem; ojciec jego był w téj wiosce nauczycielem elementarnym. Mały Feliks wcześnie dostał się do Kolmaru do t. z. Collège libre, kierowanego przez duchownych: zakład ten przeniesiono w 1874 roku do La Chapelle. W naukach nie małe robił postępy, gdyż obok pilności wielki posiadał talent zwłaszcza do języków: włada on téż poprawnie niemieckim, francuskim, włoskim, angielskim i łacińskim językiem. Studya teologiczne odbył bezpłatnie na uniwersytecie insbruckim, pod kierownictwem OO. Jezuitów. Wróciwszy w 1865 roku do Strasburga, uczęszczał jeszcze przez pół roku do większego seminaryum na prelekcye teologiczne, poczém mianowany został profesorem filozofii w strasburgskiém seminarium puerorum. Wtenczas téż dopiero otrzymał z rąk Biskupa Raessa święcenia kapłańskie. Przeniesiony następnie jako profesor seminarium puerorum do Zillisheim, wrócił 1872 r. do Strasburga, aby w wielkiém seminaryum wykładać dogmatykę. Kiedy w roku 1874 wypędzono Jezuitów, ksiądz Korum mianowany został kaznodzieją francuskim w strasburgskiéj katedrze; na tém téż stanowisku zasłynął z wymowy. Ks. Korum, jak zapewnia korespondent Germanii, zna także dokładnie język niemiecki, lecz kazania jego niemieckie nie są już tak porywające, jak wygłoszone w języku francuskim. Prócz zwykłych zajęć nie mało czasu poświęcił ks. Korum nauczaniu chłopców w t. z. zakładzie św. Józefa, którego był prezesem; co niedzielę miał on do chłopców naukę. Po śmierci proboszcza kapituły kanonika Spitza w roku 1880, Biskup Raess powierzył tę godność ks. Korumowi. Ks. Korum umiał sobie téż zjednać przychylność namiestnika Alzacyi i Lotaryngii; feldmarszałek Manteuffel z swą córką i innemi osobami należącemi do najwyższych sfer nieraz był obecnym na jego kazaniach. Ks. Korum był także proponowany na koadjutora strasburgskiego: godności téj jednak nie chciał przyjąć. Nowy Biskup trewirski zażywał w Strasburgu tak ogólnego szacunku, jak żaden z kapłanów: był on perłą duchowieństwa tamtejszego.

Korespondent Germanii ciekawą w dalszym ciągu porusza kwestyą to jest: czy ks. Korum w rzeczy saméj mianowany już został Biskupem trewirskim? Korespondent strasburgski sądzi, że sprawa ta nie jest

---

# Pokłosie.

XXIII.

Wśród cudów i bogactw, jakiemi Stworzyciel dzieło swoje ozdobił, różnorodność kolorów stanowi niewątpliwie jednę z najpiękniejszych stron przyrody. Dwie barwy w niéj przemagają: nad nami błękit, przypominający wciąż oczom naszym cel ziemskiéj wędrówki, niebieską ojczyznę naszę; w około zaś zieloność odmładzająca się co wiosna kolorem nadziei, aby też nieśmiertelną nadzieję w nas utrwalić i krzepić. Ale obok tych dwóch barw przewodnich, ileż innych kolorów, odcieniów i świateł w otaczającym nas świecie! Rozmaitość ta stała się nam poniekąd nieodzowną życia potrzebą: nieskończona białość sybirskich krajobrazów budzi w naszych wygnańcach odrazę i mdłości; monotonna zieloność bezbrzeznego stepu rozwija chorobliwą tęsknotę; czorwony piasek Sahary sprawia wędrowcom rodzaj omdlenia i niechęci do życia i podróży. Coraz dziś więcéj uznają lekarze wpływu kolorów na ustrój moralny i fizyczny człowieka. Szczegóły o kuracyi Garfielda świeżym tego dowodem: polecono otoczyć chorego prezydenta Stanów Zjednoczonych wesołemi, uśmiechniętemi barwami. Rodzina jego przybrała odświętne, świetlane szaty. Białe te suknie, na które główny położono nacisk, zastąpione bywają dla prostych śmiertelników cierpiących po szpitalach naszych przez białe jak skrzydło anioła kornety Sióstr Miłosierdzia. Osobną właściwość posiadać ma kolor niebieski, działający dobroczynnie na obłąkanych i chorych na umyśle. Zdaniem niektórych lekarzy zaprowadzenie niebieskich okien po domach waryatów okazałoby się najlepszym środkiem łagodzenia ich szalonych napadów, uciszenia gorączkowych porywów. Z doświadczenia pamiętamy jak konający wpływ wywiera na tyfusowych widok niebieskiego koloru. Ilekroć posługująca im wśród panującéj zarazy osoba téj barwy kładła suknią, spostrzegała dziwne rozjaśnienie i rozpogodzenie u niespokojnych zwykle chorych. Może to praktyczne zastósowanie idealnéj wieszcza wskazówki, aby „błękit pić duszą, aż nam wszystko zbłękitnieje!“

A tymczasem, nie do samych tylko ludzi postępy nauki stósują dziś wpływy kolorów. Szyby fioletowe mają przyspieszać rozwój i wzrost roślin, owoców i kwiatów, trybując je nierównie silniéj i prędzéj, aniżeli szkło zwykłe, bezbarwne. Zapewne używają tego odkrycia do okien inspektowych i cieplarni. Zkąd inąd coraz to nowe w tym względzie wytwarzają się teorye i wnioski. Znaliśmy wielkiego oryginała, który wydał całą książkę rad empirycznych. Przypisywał on każdéj barwie osobną właściwość, wpływ ogrzewający zielonemu kolorowi, chłodzący zaś czerwonemu. Dla tego stale używał zielonéj dery na nogi, a przeciw migrenie czerwoną kładł na głowę czapeczkę. Posuwając daléj jeszcze swe teorye, zapewniał, iż wszystko zależy od ubarwienia i powtarzał z naiwném lecz upornem przekonaniem, iż gdy paszy zabrakło w jego pod-uralskich włościach, rozkazywał sprawić bydłu zielone okulary, zaczém jadło trociny jak najlepsze siano!

Ale żart na stronę, wartoby się zastanowić nad znaczeniem od wieków przywięzywaném do kolorów. W najmętniejszych nawet legendach i podaniach występują naprzeciw siebie dwie skrajne barwy jako uwidocznione pierwiastki dobrego i złego: biały Bóg z czarnym walczy duchem, jasność z ciemnością. Mistyczna liczba siedmiu, tak często powtarzająca się w przyrodzonym i nadprzyrodzonym rzeczy porządku, występuje i w dziedzinie barw: mamy siedm kolorów tęczy, jak jest siedm dźwięków czyli nót muzycznych, siedm Sakramentów, tyleż uczynków miłosierdzia i grzechów głównych; tajemnicza cyfra występuje jaskrawo i na niebios przezroczu, w niejednéj z znaczniejszych konstelacyi błyskając siedmiu przedniemi gwiazdami, jak w Orionie, w Wozie i wiele innych.

Kościół osobne téż znaczenie przywiązał do kolorów, z których pięć podniesiono do godności barw liturgicznych: biały ku uczczeniu Najśw. Panny, śś. Wyznawców i Dziewic, czerwony upamiętniający rozlaną krew Męczenników, fioletowy pokutny, czarny żałobny, nareszcie zielony, kilka razy zaledwie do roku używany. Ks. Antoniewicz podczas pamiętnych misyi z r. 1852 pod czterema sztandarami wiernych gromadził. Dla dziewic białą niewinności oddawał chorągiew, młodzież szykował pod zielonemi nadziei znakami, w matkach upatrywał męczenniczki miłości, i zbierał pod czerwoną chorągwią, ojcom zaś rodziny, zastępcom na ziemi gospodarza niebieskiego, przyznawał sztandar błękitny.

Nie tylko w kościele znachodzimy ślady mistycznego znaczenia kolorów. Pewne pojęcia zrosły się z każdą pojedyńczą barwą. I tak n. p. szkarłat i purpura od wieków uważane były za znamię potęgi i władzy, za oznakę wielkości i majestatu. Dziś kolor czerwony nie tylko zdetronizowany, jak tyle innych dawnych wielkości, ale shańbiony i poniżony w czapkach frygijskich i karmaniolach, i koszulach garibaldystów. Rewolucya zagrabiła kolor władzy, odbierając mu znaczenie majestatu, aby raczéj upamiętniać krew rozlaną w orgiach ludowych. — Czarny znów kolor powszechną w świecie oznaką żałoby, kirem zewnętrznym zbolałe okrywa serca. U Słowian do dziś dnia kolor biały jest właściwie oznaką żałoby; białe szlaczki na sukniach naszych pań i białe wypustki przy ubiorze mężczyzn jeszcze tego dowodzą. Moda dopiero wprowadziła do nas kolor czarny jako oznakę żałoby — atoli jakoby wspomnienie dawniejszych oznak tejże, stroimy odzież naszę w białe przepaski. Zielony kolor, jak to już wspomnieliśmy, zawsze nadzieją się uśmiecha, żółty ma być żółciową zazdrości barwą, a znów błękitny zawsze i wszędzie uważanym jest za kolor marzeń. — Komuż nieznana teorya błękitu, wypowiedziana przez bankiera Montjoye w znanéj komedyi Feuillet'a: wymawia on zubożałemu przyjacielowi, iż się zgubił w błękicie, a gdy ten pyta o słów tych znaczenie, taką otrzymuje odpowiedź: — „Nazywam ja błękitem wszystko co nie jest praktyczném, co nie przedstawia — w dziedzinie moralnéj mego i twego, co w filozofii nie jest pewnikiem, że dwa a dwa to cztery! poetyczne złudzenia, dziecinne przesądy, chorobliwe czułości, urojenia serdeczne, piękno-brzmiące wyrazy — wszystko to mojém zdaniem stanowi państwo błękitu! Zatonąłeś w lazurze, kiedy ja przeciwnie całkiém inne obrałem szlaki.“

Polityczne stronnictwa nie od dzisiaj kolorami się odróżniają i mianują. Byli niegdyś w Bizancyum zajadli przeciwnicy, których zwano zielonymi i niebieskimi, podobnie jak dziś słyszymy o czerwonych i białych. W Anglii każde wybory rozgrywają się walką dwóch przeciwstawionych sobie barw, żółtego, i jeśli się nie mylimy, niebieskiego koloru. Ale jakże blednie ich znaczenie wobec uroku, jaki wywierają na każdym barwy jego narodowe! Drogie te znaki nie darmo wiodą do boju. Za niemi każdy w ogień skoczyć gotów. Lepsza niegdyś harmonia panująca w świecie całym, odbijała się i na tym palladium każdego narodu. Barwy były jednolite, jak np. biały sztandar Francyi, lub co najwięcéj dwa kolory zgodnie się zlewały, jak w naszéj biało czerwonéj chorągwi, starczyły, aby wieśdź do zwycięztwa. Przewaga trójkolorów jest jednym z charakterystycznych zjawisk upowszechnionéj w świecie rozterki.

Kolory w Polsce wielką odegrały rolę. Pan tu był karmazynem, uboższy szlachcic szaraczkiem. Obok kolorów narodowych zobowięzywały i barwy wojewódzkie,

jeszcze całkiém załatwiona. Brewe papiezkie z nominacyą na Biskupa trewirskiego nie zostało dotąd ogłoszone: ks. Korum jest tylko dotychczas t. z. Biskupem misyjnym (évêque missionnaire). Dotąd téż między Stolicą św. a rządem pruskim nie ma w kwestyach zasadniczych żadnego porozumienia.

Ks. Korum miał podczas swego pobytu w Rzymie dwa posłuchania u Ojca św.; drugi raz przyjmowany był na prywatnéj audyencyi, która trwała trzy kwadranse. Leon XIII wspomniał pomiędzy innemi, że nie małe czekają ks. Koruma w Trewirze walki. Ponieważ dotąd nominacya na Biskupa trewirskiego nie nastąpiła, Biskup Korum zatrzyma się trzy tygodnie w Strasburgu: jest nadzieja, że w tym czasie sprawa ostatecznie zostanie załatwiona.

— Ks. Bismarck, który w nocy z środy na czwartek wrócił z Schoenhausen znowu do Berlina, udał się w piątek w towarzystwie najstarszego swego syna do Warcina. Przejeżdżając przez Szczecin rozmawiał kanclerz przez pewien czas z naczelnym prezesem prowincyi pomorskiéj, p. Münchhausenem, zapewne o agitacyi anti-żydowskiéj, któréj w ostatnich czasach stało się Pomorze widownią.

— Walne zebranie katolików niemieckich, jak już donosiliśmy, odbędzie się w tym roku w Bonn. Program zabaw jest następujący: W niedzielę wieczorem — 4 września — powitanie przez miejscowego prezesa przybyłych wiecowników: następnie 270 śpiewaków powita ich kantatą ad hoc ułożoną. — W poniedziałek o godzinie 9 rano pochód w towarzystwie trzech kapeli z katedry do sali Beethovena. Wieczorem o 9 godzinie, po pierwszém publiczném posiedzeniu zebranie w domu czeladzi katolickiéj (dane tam będzie teatralne przedstawienie, żywe obrazy i t. d.). — We wtorek — 6 września — wieczorem o 9 i pół komers studentów, należących do katolickich związków Bavaria i Arminia. — W środę wieczorem o godz. 9 wspólna uczta. — W czwartek z południa przejażdżka łodziami po Renie. Z Linzu przejażdżka koleją żelazną do Linzerhausen, gdzie się odbędzie koncert: o kwadrans na ósmą wieczorem powrót do Bonn i pochód uroczysty przez miasto. — Na wiecu przemawiać będą: Windtkorst, ks. dr. Stablewski (o śś. Cyrylu i Metodym), dr. Lieber, dr. Guerber, ks. dr. Hülskamp i inni. Na zgromadzenie ma przybyć także kilku Biskupów jak: Biskup Sufragan Baudri z Kolonii i inni. Podczas zebrania katolików odbędzie się także wystawa przedmiotów sztuki.

— Ruch anti-semicki. Wedle doniesień dzienników katolickich nie miały zaburzenia w Szczecinie takich rozmiarów, jak o tém donosiło biuro Wolffa, które ma w tém mieście swą filią, na któréj czele stoi żyd Salomon. Aresztowano téż nie tak wiele osób, jak dzienniki liberalne donosiły; 18 osób wypuszczono już z więzienia. Wojsko wprawdzie wystąpiło przeciw tumultantom, nikt jednak nie został zraniony. Ze tłumy znaczne gromadziły się po ulicach, przypisać to trzeba w części także zachowaniu się żydów, którzy z okien prowokowali przechodzących: liberalna Ostsee Ztg. wychodząca w Szczecinie, potwierdza to i dodaje, że policya obawiając się większych wykroczeń, kazała okna pozamykać. Nawet Voss. Ztg. i berliński Tageblatt wzywają policyą, aby także energicznie występowała przeciw wszelkiéj prowokacyi pochodzącéj ze strony żydów. — Berliński Boersen Cour. (redagowany przez żydów) wzywa rząd, aby wytoczył proces rzekomym intelektualnym sprawcom agitacyi przeciw żydom, t. j. przeciw kaznodziei nadwornemu Stoeckerowi i dr. Henrici'emu i twierdzi, że dopóty w Niemczech żydzi nie będą mieli spokoju, dopóki te osoby nie zostaną ukarane. Sądzimy, że to są tylko pia desideria dziennika giełdowego. — Vossische Ztg. zaś donosi, że cesarz bardzo jest niezadowolony z zamieszek, wywoływanych przeciw żydom tak na Pomorzu, jak w Prusach Zachodnich i że władze odnośne otrzymały wskazówkę, by przeciw burzycielom spokoju publicznego występowały z jak największą energią. — W Schivelbein na Pomorzu podczas zaburzeń na dniu 7 i 8 b. m. znikła dość znaczna liczba towarów z kramów żydowskich: zarząd policyi tamtejszéj wzywa ludność, by w razie znalezienia towarów, odstawiła je do biura policyjnego. — Do Falkenburga pod Koszalinem przybył oddział wojska, złożony z 20 żołnierzy, gdyż żydzi w téj miejscowości obawiają się nowych zaburzeń.

— Ks. Salm-Reifferscheid z Dyck donosi do Germanii, że nie jest, jak to Germania twierdziła, utworem artykułu o Kanossie, umieszczonym w Augsb. Allg. Ztg. pod znakiem v. S. — Inne gazety donoszą, iż autorem artykułu wspomnianego ma być ks. Fr. X. Kraus, profesor teologii z Fryburga.

## ROSYA.

* Nowoje Wremia pisze, że naczelnik miasta, jenerał Baranow, chcąc pozyskać dla służby policyjnéj osobistości więcéj umysłowo rozwinięte niż niektore indywidua pełniące obowiązki rewirowych i stójkowych, polecił policmajstrom, aby zrewidowali sposób prowadzenia spraw i korespondencyi w kancelaryach cyrkułowych i następnie, aby poświęcili czas jakiś na sprawdzenie stopnia umysłowego rozwinięcia rewirowych i stójkowych. Sprawdzenie to miało być dokonaném przez zadawanie pytań w przedmiotach wchodzących w zakres służby. Rezultaty téj rewizyi są niezadawalniające, z czego zwierzchnia władza wyprowadza wniosek koniecznéj potrzeby jak najrychlejszéj reorganizacyi policyi.

— Z powodu projektu wydawania gazety ludowéj, któraby wszczepiała w naród zdrowe pojęcia i pożyteczne wiadomości. Nowosti wypowiadają zdanie, iż wydawnictwo podobne jest niepraktyczne i z wielu względów nie mogłoby odpowiadać zadaniu z uwagi na rozmaitość interesów, stopnia wykształcenia i warunków ekonomicznych ludności rozmaitych stref i prowincyi państwa. Wspomniony dziennik podnosi znowu myśl zreformowania w tym duchu wydawanych po miastach gubernialnych Gubernialnych Wiedomosti, które w dziale nieurzędowym mogą pomieszczać artykuły i wiadomości stósowne dla ludności wiejskiéj każdéj okolicy. Myśl ta podobno podejmowaną była w sferach rządowych.

— Nowosti piszą: „Kwestya urządzenia w Petersburgu teatru polskiego, albo przynajmniéj szeregu widowisk w polskim języku, była wielokrotnie już podnoszoną. Z powodu znacznéj liczby mieszkających w naszéj stolicy Polaków, podobny teatr ma bezwątpienia swoją „raison d'être", tém bardziéj, że na Moskali, którzy bywali w Warszawie, tamtejszy teatr polski wywarł najprzyjemniejsze wrażenie, z pewnością w Petersburgu polska scena nawet wśród Moskali cieszyłaby się powodzeniem. Około r. 1850 projekt widowisk polskich utworzony został przez znanego adwokata petersburgskiego. Układy wstępne z pierwszymi artystami polskimi były wtenczas zupełnie już ukończone, miejsce dla widowisk zostało już wybrane, zapewniono nawet współudział kilku Polaków kapitalistów, ale w ostatniéj chwili projekt spotkał nieprzezwyciężone przeszkody, które nie pozwoliły mu się urzeczywistnić. Przed 3 laty p. Trapszo, dyrektor jednéj z prowincyonalnych trup dramatycznych, miał zamiar przyjechać do Petersburga, ale i on nie otrzymał pozwolenia na urządzenie widowisk. W roku przyszłym pani Zuberowa zawarła stosunki ze znaną artystką polską panią Modrzejewską, zamierzając wezwać ją z całą polską trupą na szereg widowisk w teatrze Pawłowskim. Pani Modrzejewska chętnie zgodziła się porzucić scenę londyńską, na któréj wtedy występowała, zaproponowała nawet sama zebranie odpowiedniéj trupy polskich artystów, ale i ten projekt nie mógł się urzeczywistnić. Obecnie, jak się dowiadujemy, projekt urządzenia szeregu widowisk polskich w Petersburgu znowu został podjęty przez jednego z dyrektorów prywatych teatrów warszawskich (tak zwanych ogródkowych), a wpływowe osobistości obiecały swą pomoc dla urzeczywistnienia téj myśli. Tym razem widowiska będą urządzone w jednym z klubów petersburgskich."

— Petersburgskie Wiedomosti donoszą, że ministeryum spraw wewnętrznych nakazało gubernatorom Litwy, Wołynia, Podola i Ukrainy przedłożyć dokładny spis mieszkających w tych prowincyach żydów, a to w tym celu, aby rząd mógł zbadać jaki jest stosunek w tych prowincyach żydów do ludności prawosławnéj. Badanie zaś to ma być przedsięwzięte w tym zamiarze, że rząd nosi się z projektem wydania ustawy, mocą któréj w każdéj z owych prowincyi wolno będzie mieszkać tylu tylko żydom, ile wypadnie w stosunku 5 procent do liczby ludności prawosławnéj. Cała zaś nadliczbowa ludność żydowska wydalona zostanie z kraju. Oprócz tego ustawa owa będzie wzbraniała żydom gromadzić się po miastach i miasteczkach, albowiem ten stosunek — 5 żydów do 100 prawosławnych — utrzymany będzie nie tylko dla całéj prowincyi, ale także specyalnie dla każdego miasta i miasteczka. Otwiera się więc nowa kopalnia złota dla urzędników carskich.

— Komisya ustanowiona pod prezydencyą jenerała majora Czerewina dla wypracowania projektu organizacyi gubernialnéj i powiatowéj policyi, zakończyła swe prace, a projekt przez nią ułożony wkrótce ma być roztrząsany przez radę państwa.

— Rozruchy i urodzaje. Z Perejesławia gub. Półtawskiéj piszą, że liczne aresztowania z powodu rozruchów anti-żydowskich, zmniejszyły i zmniejszają jeszcze liczbę rąk roboczych, tak potrzebnych obecnie do zbioru zbóż. Dawno nie było tak urodzajnego roku. Po omłocie próbnym okazało się, że kopa daje 8 do 11 pudów ziarna, a kop z dziesięciny jest 12 do 18, to jest prawie dwa razy tyle co w roku zeszłym.

— Ograniczenie. Na mającym się odbyć w Odessie źjeździe pedagogicznym nauczycieli średnich zakładów naukowych, będzie podobno roztrząsana kwestya ograniczenia liczby uczniów żydów w średnich zakładach naukowych. Ma to się uskutecznić na podstawie mnóstwa zajmujących danych statystycznych. Wszystkich pytań, które mają być rozstrzygnięte na tym zjeździe jest 108 i są już po opracowaniu przez wyznaczoną do tego komisyą, złożone do rozpatrzenia kuratorowi okręgu naukowego odeskiego.

## FRANCYA.

* Paryż, 20 sierpnia. Z całego ruchu wyborczego we Francyi największe budzi obecnie zajęcie kandydatura Gambetty, mianowicie po dwukrotném skandaliczném zebraniu w Belleville. Ponieważ nie ma pewnych wiadomości o siłach walczących z sobą nieprzyjaznych partyi, przeto pozostawione jest wolne pole domysłom o prawdopodobném zwycięztwie marszałka, a skrajni radykali i gambettyści okazują wielką pewność tego zwycięztwa. Każdy raz jednego stronnictwa znajduje odwet w partyi przeciwnéj, aż 21 sierpnia wyborcy belwilscy nie wydadzą ostatecznego wyroku. Tak zwane „nieprzejednane" dzienniki ogłaszają pod napisem „M. Gambetta a menti" (Gambetta skłamał) tenor kartek wyborczych, rozdanych w okręgu Vouziers (w Ardenach), w których Gambetta poleca swą kandydaturę słowy, będącemi w sprzeczności z innemi jego oświadczeniami. Ponieważ kartki te drukowane są w Paryżu, przeto dzienniki ultraradykalne wnoszą z tego, jak to już wczoraj na tém miejscu zanotowaliśmy, że komitet wyborczy paryzki chce dać Gambecie zadosyćuczynienie na przypadek porażki w Belleville. République française natomiast utrzymuje, że rozszerzanie tych kartek jest sztuczką wyborczą właściwego kandydata miejscowości Vouziers. Jakoż w ogłoszonym przez biuro wyborcze ulicy de Suréne ogólnym spisie kandydatów republikańskich znajduje się kandydat z Vouziers, nazwiskiem Péronne. Komunardzi zwykli przecież objawiać swą wdzięczność w niezwykły sposób, a Gambetta, który swego czasu wystąpił w obronie amnestyi, nie powinien się dziwić, że zwolennicy komuny odwdzięczają się na swój sposób. Skandaliczne zajścia w Belleville zachęciły zresztą ultraradykalnych krzykaczów do dalszych na tém polu postępów. Jakoż zgotowali oni przyjacielowi Gambetty, Floquetowi, — o czém już wczoraj wzmiankę uczyniliśmy — podobne przyjęcie, jakiego Gambetta doznał w Belleville i Charonne. O przygodzie Floqueta pisze korespondent National Ztg. pod dniem 18 b. m.: Wczoraj wieczorem odbyło się w zimowym cyrku przy bulwarach du Temple zgromadzenie ludowe, na którém mieli przemawiać obydwaj kandydaci XI okręgu, Floquet i Lockroy. Floquet stawił się pierwszy. Zaraz przy wyborze przewodniczącego powstał wielki hałas, ponieważ robotnicy chcieli mieć przewodniczącym jednego ze swego grona. Floquet począł mówić, ale wnet przerwano mu, a zamieszanie skończyło się uderzeniem na estradę. Podczas zgiełku przybył Lockroy, który zwrócił uwagę krzykaczom, że gwałcą ustawę o stowarzyszeniach, że tylko bonapartystom wolno dopuszczać się podobnych skandalów. Dziki wrzask był odpowiedzią na te słowa, a wiele osób rzuciło się na p. Lackroy z zamiarem pobicia go. Dwie osoby chciały go powalić na ziemię, obroniono go wszakże, poczém razem z Floquetem schronił się na ulicę. Tam przyjęli ich zebrani okrzykami „Niech żyję rzeczpospylita!" Gambetta ma podobno to silne przekonanie, że zostanie obrany ponownie w Belleville, i że program, który postawił w elizeum Ménilmontant, uzyska uznanie przez niedzielny wybór. W kołach rządowych jednakże przypuszczają, że Gambetta zostanie wybranym tylko w jednym okręgu belwilskim, i to mniejszą większością, niż dawniéj. Zresztą Gambetta sam kieruje wyborami prowincyonalnemi i całe dnie przepędza w biurze wyborczém przy ulicy de Suréne. Dzienniki jego wyszydzają i lżą nieprzejednanych; Gambetta chce tym sposobem zatuszować porzucenie swego programu z roku 1869.

— We wszystkich okręgach wyborczych francuzkich postawiono już kandydatów do przyszłéj izby deputowanych. Wybory tych kandydatów odbędą się w niedzielę. Francya kontynentalna obejmuje 540 okręgów wyborczych, w których stawia się 1110 kandydatów, i to w 168 po jednym, w 241 po dwu, w 86 po trzech, w 28 po czterech, w 14 po pięciu, w 1 sześciu, a w 2 nawet po siedmiu. Z tych 1110 kandydatów dostarczają republikanie, będący obecnie u steru rządu, 614 (249 bez bliższego oznaczenia odcienia politycznego, 149 z lewicy republińskiéj, 185 z unii Gambetty, 27 z lewego centrum itd.); konserwatyści tylko 293 (111 bonapartystów, 84 legitimistów, 37 „reakcyjnych," 32 monarchistów, 21 „klerykalnych," 6 „monarchiczno-klerykalnych" itd.); skrajni republikanie 202 (75 z najskrajniejszéj lewicy, 44 radykałów, 30 nieprzejednanych, 24 socyalistyczno-rewolucyjnych, 19 socyalistów, 6 kandydatów robotników itd.) Konserwatywni zaniechali zupełnie walki przedwyborczéj w 247 okręgach, czém dali smutny dowód swéj słabości. Dla tego też spodziewają się koła ministeryalne, że z urny wyborczéj wyjdzie ostatecznie 375 posłów oportunistyczno-rządowych, 40 radykalnych i 90 konserwatywnych. Wina za taki skład Izby spadnie przedewszystkiem na konserwatystów.

— Z powodu oświadczenia podsekretarza stanu Dilke'go na czwartkowém posiedzeniu Izby niższéj angielskiéj zwraca ajencya Havasa uwagę na to, że przyjęta przez Izbę deputowanych ustawa nie pozwala zgodzić się na proponowane przez rząd angielski trzymiesięczne przedłużenie istniejącéj ugody, zanim układy nie postąpią tak daleko, że będzie można uważać mieć pewność o dojściu do skutku nowéj ugody handlowéj. Ajencya Havasa wyraża nadzieję, że to chwilowe nieporozumienie szybko się skończy. Ze względu na przeszkodę, wypływającą z prawodawstwa angielskiego, postara się rząd angielski o wynalezienie sposobu rozwiązania kwestyi ku zadowoleniu obu krajów.

## WŁOCHY.

* Rzym, 20 sierpnia. Wiece ludowe przeciw ustawie gwarancyjnéj nie ustają. W najbliższym czasie odbędą się zebrania republikańskie w Medyolanie, Pizie, Livornie i w Girgenti. Inicyatywa do tych mityngów wychodzi, co jest właśnie charakterystyczném, ze związków socyalnych robotników. W gromadzeniu genueńskiém dnia 14 b. m. wzięło udział 800 osób; przewodniczącym był deputowany Mazzarella. Zięć Garibaldego, Canzio, oświadcza listownie, że postanowił usunąć się od życia publicznego dopóty, dopóki ustawa gwarancyjna nie zostanie zniesioną. Podczas czytania tego listu oświadczył komisarz policyjny, że rozwięzuje zebranie; wskutek tego wszczął się zgiełk nie do opisania. W téj chwili weszło także wojsko do teatru politeama, gdy równocześnie dwie inne kompanie obsadziły ulice; żołnierze chcieli wyprzeć pospólstwo z teatru, lecz tłum stawił silny opór; przyszło więc do bójki, w któréj powybijano szyby, rzucając z ulicy kamieniami do okien. — Zebraniu w Sienie przewodniczył Bovio; odczytano listy republikanów Cempelli, Maria, Saffego i Petroniego; w końcu przyjęto porządek dzienny wieca rzymskiego; policya nie przeszkadzała zebraniu. Petroni, który przewodniczył mityngowi rzymskiemu, jest eks-galernikiem papiezkim i tym samym rewolucyonistą, który w r. 1849 jako urzędnik w ministerstwie sprawiedliwości rzeczypospolitéj rzymskiéj wezwał Lombardyą i Toskanią do zaprowadzenia rządów republikańskich. Gdyby to teraz uczynił w Rzymie, wnetby go monarchia poskromiła. Monarchia jednakże wynagradza zdrajcę Papieża, bo uczyniła go adwokatem skarbu wyznań, dla którego w bieżącym roku wyznaczono 450,000 lirów kosztów sądowych. Ile téż z tego Petroni do własnéj schowa kieszeni? — Skarb wyznań roztrwania się coraz więcéj z każdym rokiem. Teraz zażądał minister statystyki wszystkich pobożnych fundacyi. Jest to pierwszy krok do zamierzonéj zamiany renty bez wartości i do roztrwonienia posiadłości ziemskich, na czém tylko żydzi i deputowani zyskają.

## SZWAJCARYA.

* Powszechny kongres socyalistów ma się odbyć we Winterthur, jeżeli związkowy trybunał szwajcarski uzna rekurs komitetu socyalistycznego za nieuzasadniony. Tak tę rzecz przedstawia genewski Précurseur. Wszakże trybunał szwajcarski nie będzie się zajmował rekursem przed dniem, w którym się kongres ma odbyć; w skutek tego zakaz rady kantonalnéj będzie miał moc prawną. Tymczasem zaś odebrał trybunał związkowy dnia 14 bm. następujący list z pogróżką, noszący stempel pocztowy z Chur z 13 bm. List ten brzmi:

„Panie prezydencie!

Pański trybunał związkowy ma w najbliższym czasie rozstrzygać o rekursie w sprawie odbycia kongresu socyalistycznego w Zurychu, i upominam pana, jako socyalista, żebyś pan nie rozstrzygnął przeciw nam, bo wylecisz pan pierwszy w powietrze, skoro przyjdzie do wybuchu — a do wybuchu wnet przyjdzie. Dynamitu mamy tyle, że możemy połowę Szwajcaryi wysadzić w powietrze. Ze Szwajcaryą wnet przyjdziemy do koń-

---

i herbowe znaki. Heraldycznych zaś kolorów jest sześć: srebrny i złoty, odpowiadający białemu i żółtemu, zielony, czerwony, błękitny i czarny. Strój narodowy lśnił się jaskrawemi barwy. Ludy młode kochają się w świetności kolorów, z wiekiem i rozczarowaniem idzie zaniechanie strojów różnobarwnych, dla przybrania upowszechnionéj czarnéj odzieży. Dzieci mają upodobanie w czerwonéj barwie, ludy i ludzie dojrzalsi przekładają ciemniejsze kolory. Pod tym względem Wielkopolska ma gusta jeszcze dziecinne i młode bardzo, bo jak ktoś przejezdny zauważył, nie ma prawie tu domu, gdzieby pokój bawialny nie miał czerwono obitych mebli i takichże firanek. Nie wiele téż u nas harmonii w domowych urządzeniach, a pono zgodność zewnętrzna linii i tonów na całe usposobienie oddziaływać zwykła. W stroju niewieścim nie zdajemy sobie nieraz sprawy z tego, co nas zachwyca lub korci: nie moda tu ani kosztowność rozsądza, lecz raczéj przedziwna harmonia, któréj nie każda niestety! kobieta tajemnicę posiada. Nieraz kolory z sobą skłócone, najdroższą zgubią tualetę, najpowabniejsze zaćmią wdzięki.

Każdy ma swój kolor ulubiony, a szukając dobrze w pamięci serca, znajdzie niezawodnie uosobiony ku temu powód; barwa to jakiéj sukienki lub oczu miłych, lub niezapomnianego tła czy ram jakiego obrazu, co się nie zatarł w duszy. Pewne wyrażenia zostały w mowie potocznéj, ubarwiając ją kolorami: słyszymy nieraz, iż tam komu pstro lub zielono w głowie, lękamy się czarnych myśli, snujemy różowe sny, marzymy o niebieskich migdałach, świat widzimy w tęczowych blaskach, albo znów o szaréj godzinie poufałe zamieniamy zwierzenia, roimy może przypomnienia czarnych oczu lub niebieskich, o głębokości morza lub bezdenném niebios przezroczu.

I malarze ulegają powszechnéj skłonności do upodobania sobie tego lub owego koloru; u Weroneza stale występuje kilka postaci w zielonym stroju, Fra Angelico ma swój osobny niebiesko-niebiański kolor. Siemiradzki cuda wyprawia z białą barwą, tym szkopułem malarzy. U Matejki nie ma prawie obrazu bez przewagi czerwonych strojów, matejkowskiego, że tak powiemy, koloru. Ogólnie jednak biorąc, mistrze dzisiejsi nie posiadają tajemnicy harmonii tonów dawnych artystów; — rozterka i w sztuce, jak w świecie się znaczy. Pod względem téj zgody pędzla, Delacroix z nowszych malarzy najpierwszym i najwyższym jest kolorystą, najlepiéj bowiem odgadł spójnie harmonizujące między sobą pojedyńcze barwy.

Najtrudniéj bo téj zgodności dosięgnąć. Polichromia niegdyś była główną świątyń pogańskich ozdobą, odżyła w katedrach gotyckich, którym jednak bardziéj do twarzy w ich smętnym pomroku, po zatarciu się dawnéj jaskrawéj świetności. Szara wieków powłoka odpowiedniejszą jest téż dla naszego światła i nieba, polichromii potrzeba koniecznie słońca południowego i błękitu, dla tego tak obco i nijako wyglądają zewnętrzne ścian malowania w Berlinie i Monachium. Jeden tylko arcymistrz nigdy się nie pomyli w dobieraniu barw i półcieniów. Ciemna zieloność cyprysów i pinusów najpiękniéj na gorącém włoskiém niebie się odbija, na posępniejszém zaś tle naszych obłoków weselsze rysują się kształty i jaśniejsze barwy naszych drzew liściastych.

W przyrodzie pełno cudów i opatrznościowych ubarwień: niepokaźne pozory wielu stworzeń ochraniają je od nieprzyjaciół, zając zniknie na roli ziemnym kolorem swéj sierci, sarny giną wśród drzew kory, ptaszków wiele bezbarwnych uwija się wśród gałęzi, na wodzie nikną zielono-błękitne jak fala owady, na liściach suną gąsienice tak zielone, jak one, gronostaj w lecie szary, na zimę bieleje, aby niepostrzeżenie wśród śniegów się pomykać. Nie zawsze jeden kolor cały oznacza rodzaj: wystarcza tu przypomnieć różnorodność maści u koni. U szlachetnych tych zwierząt nieraz maść stanowi ponobno o przymiotach. Kare konie mają być najżywszego temperamentu, siwe do wyścigów niezdatne. Niektóre rumaki przeszły do potomności i występują zawsze obok uwieczniających je bohaterów: przypomnijmy tu wilczatego konia Sobieskiego pod Wiedniem, siwą klacz Czarnieckiego, karego wierzchowca księcia Józefa. Że historya od najdawniejszych czasów wielką do kolorów przywięzywała wagę, dowodzi mnogość postaci dziejowych, oznaczonych barwą włosów, czy zbroi. Wymieńmy u nas dwóch Leszków, Władysława Białego i Czarnego Zawiszę, Floryana Szarego, w Anglii Rudego Wilhelma i Czarnego księcia itd. itd. W pieśni i powieści nie brak podobnych śladów: baśń o sinobrodym, gadka o ptaszku błękitnym, legendy o białych damach, lub czarnych murach powtarzają się wszędzie. Niezadowoleni bogactwem farb rozlanych w przyrodzie ogrodnicy, marzą o wyhodowaniu nowych, niedościgłych gatunków czarnéj róży, lub tulipanu, błękitnéj georginy, kwiatów zielonych. — Skorzy zaś do wynajdywania coraz to nowych chorób i ułomności lekarze udowadniają dziś u wielu ludzi brak rozeznania wielu kolorów, rozszerzając się nad częstszém, jak się zdaje, Daltonizmem. Wiele przypadków na kolei żelaznéj pochodzi ztąd, iż strażnicy, lub maszyniści nie umieją odróżnić czerwonych od niebieskich świateł i sygnałów — bo bezwiednie są Daltonistami. Dziwnym fenomenem Daltonistą był jeden z najznakomitszych krytyków estetycznych nowszych czasów we Włoszech, głównie i po mistrzowsku rozwodził się nad kolorytem, przeczuwał on harmonią kolorów tak chyba, jak głuchy Beethoven w duszy swéj słyszał brzmiące dźwięki.

Mówiliśmy że rozterka chwili obecnéj i dzisiejszego świata — wkracza i w dziedzinę kolorów. Otóż i chorobliwość epoki musiała oddziałać na barwy: niezdrowa społeczność wszędzie szuka rozstroju i zgrzybiałości: kolory wyblakłe, wypłowiałe materye, spękane porcelany (craquelé), nawet sztuczne kwiaty powiędłe, oto prąd dzisiejszéj mody. Moda téż nowe tworzy barwy, zwiąc je od nazwisk okolicznościowych bohatérów lub wypadków. Każda wojna wyradza cały szereg farb i cieniów: mieliśmy kolory Solferino i Magenta, meksykański błękit, barwę Bismarcka, zdrowego na przemian i chorego, i różne tego rodzaju wymysły, psujące najczęściéj w fałszywym odcieniu piękny pierwiastek każdéj pojedyńczéj barwy.

Kameleon ulubioném tertium comparationis w naszéj epoce zmiennictwa politycznego. Nigdy może człowiek moralny tak się łatwo i często nie przekształcał jak za dni naszych. Zewnętrzne zmiany u niego także kolorami się znaczą. Rumieniec wstydu czerwonością krasi lica dziewicze, gniew sinością twarz ubarwia, bladość idzie w parze z przestrachem lub bólem. Za młodu różowy i świeży człowiek na starość siwieje i boleje, niby pod śniegiem życia zimy. Kolor włosów nie wiele jednak dziś stanowi, przy licznych środkach ubarwienia czupryny. A piękne nawet blondynki, pod wpływem mody, ubiegają się za gorącym, weneckim połyskiem i w płomienisto-czerwonych ukazują się niekiedy włosach.

Ale czas już zakończyć tak przeciągłą pogadankę. Wonie i dźwięki, zapach czy piosnka, najżywiéj budzą uśpione w sercu pamiątki. Kolory niezawodnie tę samę posiadają własność, żywo oczami przedstawiając przeszłości obrazy i wywołując zniknione w mglistém oddaleniu wspomnienia.

ca, a od niéj zaczniemy; gdy nasi odważni przywódzcy przybędą ze swemi niezliczonemi oddziałami robotników, rzecz będzie w porządku, a potém pożar świata ztąd się rozszerzy, lecz wtedy wy będziecie dyndać aż miło. Rób pan teraz, co chcesz. Sądzisz pan pewnie, że jesteśmy słabi, lecz czyż nie widziałeś, że żołnierze idą za nami i nacierają na te psy, waszych oficerów; ci nam téż pomogą; — strzeż się pan więc zawyrokować przeciwko nam, bo będziesz pierwszy wisiał.

Jeden socyalista, których jest wielu."

## TELEGRAMY.

Waszyngton, 18 sierpnia wieczorem. Podług wydanego dziś po obiedzie biuletynu cierpi prezydent na zapalenie gruczołów. Zresztą stan jego się polepszył.

Nowy Jork, 18 sierpnia. Herald ogłasza pismo Hartmanna, w którém ten oświadcza, że wrócił do Nowego Jorku, aby doświadczyć trybunały w sprawie prawa przytułku. Skarży się daléj Hartmann na to, że się ciągle znajduje pod dozorem policyjnym. Dzisiaj oświadczył w biurze najwyższego trybunału, że chce zostać obywatelem amerykańskim.

Wiedeń, 19 sierpnia. Podług doniesienia Politische Corresp. z Aten wojsko greckie, podzielone na pięć kolumn, wkroczy w sobotę w ziemie przez Turcyą odstąpione.

# Fortyfikacye Paryża.

Wychodzący w Berlinie tygodnik fachowy pod tyt. Militair Wochenblatt podaje artykuł o fortyfikacyach paryskich, który powszechną zwraca na siebie uwagę. Artykuł ten brzmi w streszczeniu:

„Ze strategicznego punktu widzenia Paryż w porównaniu z tém, czém był dawniéj, jest olbrzymią warownią, tak dalece, że niekorzyści z wysuniętych przez Niemcy na zachód granic zrównoważyli Francuzi. Paryż bowiem osłania teraz wnętrze zachodu i południa Francyi. W obec powyższego faktu usprawiedliwione jest twierdzenie, że w przyszłości byłoby prawie niepodobieństwem dla sił nieprzyjacielskich zająć jako linią przednią te pozycye, które w roku 1870 stanowiły linie odwodowa wojsk oblęgających. W takich warunkach marszałek dowodzący siłami zbrojnemi Paryża, byłby panem na przestrzeni przynajmniéj 220 mil kwadratowych niemieckich. Dla główno-dowodzącego Paryżem nie będzie trudném zadaniem robić wycieczki na wielką skalę i organizować je szybko i niepostrzeżenie. Oblegający natomiast będzie w stanie tylko w rozległym łuku wykonywać koncentracye, przyczém zdarzyć się może łatwo, że w razie energicznie prowadzonych wycieczek pojedyńcze korpusy oblegających będą musiały ponosić stanowcze klęski, nie może się bowiem odtąd powtórzyć, żeby Paryż zamknięty, skazany był, jak w ostatniéj wojnie, na jednę tylko linią korpusu obronnego.

Czy jednak, jak jest w projekcie, stolica Francyi przez skoncentrowanie w niéj kilku armii, pomiędzy któremi utrzymywać mają komunikacye dywizye kawaleryi, będzie mogła być skutecznie blokowaną, pozostaje kwestyą otwartą. Jeżeli bowiem w powyższych warunkach olbrzymiém będzie zadaniem oblegać Paryż, to z drugiéj strony obrona tego największego w świecie ufortyfikowanego punktu, obmyślanego i przeprowadzonego na olbrzymie rozmiary, wymagać będzie wodza niezwykle genialnego; nie wystarczy tu energia Gambetty, który się porwał na zorganizowanie „zwycięstwa." Dla nas Niemców usprawiedliwioną jest wątpliwość, czy we francuskiém społeczeństwie znaleść się mogą takie pierwszorzędne geniusze wojskowe i jest to poniekąd naszą otuchą; byłoby zatém przedwczesném chełpieniem się, gdyby nasi sąsiedzi w ufortyfikowaniu Paryża chcieli widzieć gwarancye nietykalności.

Nie należy także przypuszczać z góry, że armie francuskie tak, jak w roku 1870, zniknąć mogą w jednéj chwili z powierzchni, i owszém, przewidywać można, że Francuzi znajdą dość czasu do skoncentrowania wielkiéj armii do obrony, albowiem nawet w wypadku najniepomyślniejszym dla Francyi, główne kwatery w Amiens, Rouen, Le Mans i Orleans, mogą bez zbytecznych wysileń dostawić szybko kolejami żelaznemi 100,000 wojska regularnego, a przynajmniéj dwa razy tak silne armie milicyi krajowéj. Nieprzyjaciel zaś, chcący wtargnąć w serce Francyi, musi najprzód nie tylko pokonać siły zbrojne Francyi, ale musi także złamać silny łańcuch, który się wznosi w postaci olbrzymich fortyfikacyi wzdłuż wschodnich i północnych granic, to jest wzdłuż tych granic, któreby musiały atakować Niemcy. Uwagę bystrego spostrzegacza wojskowego Niemiec zwracają nie tylko olbrzymie fortyfikacye Paryża, które się przedłużają i rozszerzają. Obok bowiem ufortyfikowanych obozów Epinalu i Belfortu, Langres i Besançonu, oprócz linii La Fère, oszańcowanych pozycyi Rheims, otoczonych nowemi silnemi fortami twierdz Verdunu i Toulu, ufortyfikowanego płaskowzgórza Haye, okopów jednolitych pod Nancy, które bronią Mozeli i tych, które na północno-wschodniéj granicy wznoszą się nad brzegami Mazy, występują w innym jeszcze kierunku przeciw nieprzyjacielskiemu wtargnięciu oszańcowane silnie obozy pod Dijonem, a daléj ku południowi Lyon. Jakkolwiek dopiero co wymienione linie obronne utworzone zostały niedawno, to jednak w skutek rozprzestrzenienia, jakie przedsięwzięto, w skutek doskonałego i wzorowego ich wykonania i odpowiadającego duchowi czasu uzbrojenia, stały się one nader ważnemi czynnikami, których w wielkiém zadaniu, gdy idzie o dobro lub o klęski narodów, nie należy spuszczać z oka."

## KRONIKA
### miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Poznań, sobota dnia 20 sierpnia.

* **Doniesienia urzędowe.** Lekarz dr. Eugeni Mahlke w Drzeniu mianowany został fizykiem powiatu leckiego.

* **Na odbudowanie teatru czeskiego w Pradze.** Z przeniesienia 30 marek 50 fen. Daléj złożyli dziś: S. K. 10 m., K. J. 1 m., F. S. 50 fen. Razem 42 marek.

* **Egzamin** ustny abituryentów gimnazyum św. Maryi Magdaleny odbędzie się w dniach 12 i 13 września.

* **Przypominamy,** że jutro odbędzie się zabawa latowa Czeladzi krawieckiéj w Parku Wiktoryi.

* **Jutro odbędzie się** kwartalne tutejszego cechu mularskiego a zarazem uroczystość 50-letniéj pracy w tym zawodzie dwóch czeladników pp. Andrzeja Ritschla i Karola Nowackiego, wyzwolonych na dniu 17 sierpnia 1831 w téj saméj gospodzie istniejącéj także od 50 laty w tym samym domu przy Wronieckiéj ulicy nr. 18. Uroczystość rozpocznie się mszą św. z kazaniem o 8 godzinie z rana w kościele Pofranciszkańskim, poczém na gospodzie będą przyjmowani jubilaci przez cały cech mularski, w któréj także panowie majstrowie wezmą udział. — Statuta cechu mularskiego zostały już roku 1591 za króla polskiego Zygmunta III potwierdzone.

* **Zwyczajne zebranie** „Stowarzyszenia Czeladzi katolickiéj odbędzie się w poniedziałek dnia 22 b. m. o godzinie 8 wieczorem w lokalu własnym przy Jezuickiéj ulicy.

* **Pan Adolf Smoliński,** cywilny supernumeraryusz rejencyjny mianowany został asystentem kasy administracyi prowincyonalnéj.

* **Wczoraj** po południu zawalił się piec w pomieszkaniu stróża na wieży ratuszowéj, podczas gdy właśnie w nim się ogień palił. Straż ogniowa pldążyła natychmiast na wieżą i usunęła rumowisko. Niebezpieczeństwa żadnego nie było.

* **Aresztowano** szewca Mularskiego, który przedwczoraj okradł skarbonkę w kościele podominikańskim. Ażeby zbrodnię tę popełnić kazał się M. poprzednio po nabożeństwie w kościele zamknąć.

* **Dziś rozpoczyna się** polowanie na kuropatwy; na zające rozpocznie się 14 września.

* **Na przedwczorajszéj aukcyi koni** ze stadniny sierakowskiéj płacono za ogiery (było ich 25) 160 do 1490 m., za klacze (9) 180 do 700 mrk. Największą cenę zapłacono za ogiera Fortepiano.

* **Komplement.** Kapitan musztrujący kompanią: „Jesteście taką nędzną bandą, że niewarci jesteście, aby was kapitan musztrował; dla was wystarczy najzupełniéj nosorożec!" To powiedziawszy włożył szpadę do pochwy i obróciwszy się do porucznika, rzekł: „Obejmij Pan komendę."

* **Wiadomość** podana przez nas o sprzedaży Lubinia okazała się bezpodstawną. Lubin bowiem nie przeszedł w obce ręce i jest dotąd własnością pana Mlickiego.

* **Na pogrzeb** śp. Anastazego Radońskiego do Wronczyna zebrała się bardzo znaczna liczba obywateli tak ze wszystkich stron Księstwa, jako téż i z Prus Zachodnich. Dawno już nie pamiętamy tak licznego zjazdu obywateli, którzy przybyli oddać ostatnią przysługę zmarłemu, stwierdzając tym niezwykłym udziałem cześć i szacunek, jakiego w społeczeństwie naszém śp. Anastazy zyskał. Mowę żałobną wygłosił ks. prob. Antoniewicz i w słowach wymownych sławił prawy i zacny żywot zmarłego. Przy spuszczaniu zwłok do grobowca rodzinnego przemówił poseł Wierzbiński, kolega zmarłego w komitecie centralnym, i w pięknych słowach wskazywał na to, że główną i największą zasługą śp. Anastazego była jego niezmordowana praca około dobra publicznego i piękny przykład, który dawał młodemu pokoleniu.

* **Z powiatu** szubińskiego wyemigrowało w czasie od 1 kwietnia do 1 lipca rb. 1277 osób i to 1263 do Ameryki a 14 do Rosyi.

* **W Kcyni** rozpoczął się w czwartek egzamin abituryencki uczniów tamtejszego seminaryum. Zgłosiło się 23 a nadto 16 ekstraneuszów.

* **Katolickie szkoły** obwodu policyjnego sierakowskiego i orzeszkowskiego, w powiecie międzychodzkim, przyłączone zostały do obwodu powiatowego inspektora szkół Sklarczyka w Szamotułach.

* **Namiestnik Galicyi,** hr. Alfred Potocki, bawi obecnie wraz z małżonką w Warszawie.

* **Panna Marya Derynżanka** powzięła piękną myśl. Artystka ta zamierza bezzwłocznie urządzić wielki koncert na rzecz odbudowania spalonego gmachu teatru czeskiego. Pomoc wielu sił pierwszorzędnych ma być zapewniona. Bezwarunkowo przyjął udział B. Ładnowski, daléj pp. Rapacki i Tatarkiewicz. Zaproszeni zostaną: Żółkowski, Mierzwiński i panna Święcka.

* **Lwowska Rada miejska** przeznaczyła 1000 złr. na odbudowanie teatru czeskiego w Pradze.

* **Statystyka** tegorocznych pożarów w Królestwie Polskiém i sąsiednich guberniach:

W Kaliskiém: Aleksandrów, Bełchatówka (las), Częstochowa (13 domów, znaczne straty), Danków, Dubrzec wielki, Janów (10,000 rs. straty), Kalisz (27 domów, straty bardzo znaczne), Kokanin, Kostrzyn, Krzepice, Kuźnia stara, Lubola (20 domów i kilkadziesiąt budynków gospodarskich), Mycielin (las), Pabianice fabryka tkacka, (70,000 rs. straty), Piotrków (dwukrotnie), Pławko (zgorzało 274 budynków, 20,000 ludzi bez schronienia, straty 200,000 rs.), Przyrów, Prusicko, Ratyn (budynki gospodarcze z owczarnią), Skaryszew, Skiszno (las), Sulmierzyce, Tuliszki, Wiewiórów, Wolborz, Zalesie (pełna owiec owczarnia).

W Mazowieckiém: Warszawa (oprócz pożaru na Rybakach, który zrządził 100,000 rs. szkody i oprócz kilku pożarów na Pradze nie uległa w tych czasach częstym klęskom), Józefów-Huta (fabryka wyrobów miedzianych, straty 45,000 rs.), Konstantynów, Łódź (słynna przędzalnia Szepsa, zabezpieczona na 100,000 rs.), Łowicz, Osiny (walcownia i hamernia miedzi), Piaski; pomiędzy przystankiem drogi żelaznéj Płudy a stacyą Jabłonną zgorzał las hr. Alfreda Potockiego, straty wynoszą 30,000 rs.

W Płockiém: Głowińsk, Jasiennica, Kosiny (500 ludzi bez schronienia). Smiegocin (zgorzał prawie do szczętu).

W Augustowskiém: Augustów (zgorzał cztery razy, straty 160,000 rs.), Jagórki (fabryka żelaza, straty 25,000 rs.), Kołynek, Rajgrad, Szczucin, Undy-Czarnowo, Władysławców.

W Podlaskiém: Gujki, Kownaciska, Międzyrzec (sponęło kilka domów i około 30 stodół), Ostrów, Parczew, Wohyń (167 domów, 200,000 rs. straty).

W Lubelskiém: Brzełnica Bychawska (owczarnia i 830 owiec), Czermierniki, Horodło, Hrubieszów, Józefów (71 domów i 53 innych zabudowań), Kokoszowce, Leopoldów, Luboml (300 domów zgorzało, 200,000 ludzi bez schronienia), Łęczna (ogromne straty, zgorzało 149 domów, magistrat, synagoga i magazyny wojskowe, z których miał powstać ogień, jeden człowiek uduszony a dwoje dzieci spaliło się; właściciel Łęczny p. J. G. Bloch nadesłał 10,000 rs. tytułem wsparcia pogorzelców a 20,000 rs. tytułem pożyczki na odbudowanie domów; w towarzystwach asekuracyjnych było 100,000 rs. ubezpieczonych), Łuków (dwukrotnie, raz 16, powtórnie 53 domy zgorzały, 85,000 rs. straty), Michów, Pliszczyn, Podhory, Polichna-górą, Ruska Wola, Siedliszcze, Siennica, Tomaszów (straty 25,000 rs.), Zamość, Zrebce, Zwoleń.

Na Litwie: Wilno nie obeszło się bez pożaru, nie wielkie on przecież straty tam rządził, inne jednak okolice Litwy ciężko dotknięte zostały; Bagno, Brześć Litewski (zgorzało 200 domów, straty olbrzymie), Kowno (wielki budynek Towarzystwa wzajemnego kredytu), Korylicze, Kossów, Mińsk (zgorzało 800 domów, 20,000 ludzi bez dachu, straty przenoszą trzy miliony rubli), Nowogródek (cała wschodnio-południowa dzielnica zgorzała, straty przeszło 100,000 rs. między innemi spłonął i dom należący przed laty do rodziców Adama Mickiewicza, rysunek tego domu i opis umieszczony był w Tygodniku Ilustrowanym z r. 1862 przez Edwarda Chłopickiego), Ostrowiec, Połuże, Poniewież (pół miliona rs. straty, 163 domy spalone, 374 rodziny bez chleba), Słonim (900 domów spalonych, 4000 rodzin bez chleba, straty 360,000 rs.), Słuck (40 domów spaliło się, 1000 ludzi bez schronienia, straty 30,000 rs.), Smolczyce (oprócz budynków gospodarskich spaliło 500 owiec, 40 krów i tyleż koni), Sorotwa (około 600 owiec i obora), Widzy (zgorzało 48 sklepów i składów, straty około 600,000 rs.).

Na Wołyniu: Huszcza, Korzec (800 domów zgorzało zaledwie 100 ocalało, straty ogromne i bolesne, kilkadziesiąt ludzi znalazło śmierć w płomieniach; kościół i budynki plebańskie na uboczu ocalały); Międzyrzec (zgorzał prawie do szczętu), Nowostawce, Równo (400 domów zgorzało, 1000 ludzi bez schronienia, 300,000 rs. straty), Sławuta (młyn ks. Sanguszki), Stepan (prawie całe miasteczko zniszczone), Tuczyn, Zytomierz (przedmieście Pawlikówka prawie do szczętu zgorzało, straty 80,000 rs.)

Straszny to obraz zniszczenia, chociaż nie zupełny, bo skreślony tylko pobieżnie i tylko w miarę wiadomości, jakie nie łatwo było zebrać, daje przecież dostateczne wyobrażenie o całéj grozie położenia. Dwieście ludzi zginęło w płomieniach! sto tysięcy ludzi bez chleba, bez dachu! sto milionów złotych polskich zagrzebane w gruzach pogorzelisk!

* **Szczególny proces.** Do pewnego fachowego prawniczego pisma piszą z Bukaresztu: Dziwna sprawa była w tych dniach roztrząsaną w trybunale. Żona jenerała Cornesco wytoczyła swemu mężowi proces o to, że nie chiał jéj posłać do kąpiel, których ona koniecznie potrzebowała. Ze świadectwem podpisaném przez trzech lekarzy, którzy stwierdzili, że ma suchoty, a kąpiele w Gleichenbergu bardzoby jéj pomogły, udała się do sądu, aby skazał jéj małżonka na wypłacenie 3000 franków, tyle bowiem kuracya będzie kosztować. Debaty długo trwały. Pani Cornesco ze łzami w oczach utrzymywała, że żąda tylko rzeczy koniecznéj dla swego zdrowia. Wniosła ona swemu mężowi w posagu tysiąc dukatów rocznego dochodu, ma więc prawo żądać od niego tak małéj sumy, jak 3000 franków dla poratowania nadwątlonego zdrowia. Jenerał Cornesco nie przeczył, że otrzymał w posagu 1000-dukatową rentę, utrzymywał jednak, że teść nie wypłaca mu rat regularnie. Sąd wydał następujący wyrok: Upoważnia się panią jenerałową Cornesco do zaciągnięcia długu w kwocie 2000 franków na hipotekę dochodów z jéj posagu. Prawo prowizorycznéj egzekucyi tego wyroku przyznaje się stronie skarżącéj. Przy ogłoszeniu wyroku pan mąż skamieniał, natomiast jenerałowa z uśmiechem kiwnęła mu głową i opuściła salę.

* **Kalendarz.** Jutro w niedzielę dnia 21 sierpnia, św. Joanny wd. Wschód słońca o godzinie 4 minut 52. Zachód o godzinie 7 minut 13.

Długość dnia 14 godzin 21 minut.

Wypadki historyczne. 1471 Władysław Jagiellończyk koronowany w Pradze królem czeskim. — 1649 Uwolnienie Zbaraża od oblężenia.

Pojutrze w poniedziałek dnia 22 sierpnia, św. Symforyana m. Wschód słońca o godzinie 4 minut 54. Zachód o godzinie 7 minut 10.

Długość dnia 14 godzin 16 minut.

Wypadki historyczne. 1157 Fryderyk rudobrody wkracza do Polski. — 1530 Zwycięztwo nad Tatarami pod Obertynem. — 1584 Śmierć Jana Kochanowskiego. — 1587 Stronnicy Maksymiliana ogłaszają go królem. — 1651 Śmierć Jeremiasza Wiśniowieckiego wojewody ruskiego. — 1794 Powstanie w Kościanie.

**Kościan,** 19 sierpnia. Pewne zjadliwe i swarliwe pisemko poznańskie umieszcza codziennie korespondencye z Kościańskiego, atakujące w niegodny sposób obywateli najzacniejszych z naszego powiatu, to o przyjaźń z centrum, to o niemieckie napisy na wozach lub cukrowni. Odpowiadać na inwektywy owego piśmidła właściwie nie warto, radzilibyśmy jednak, aby pisemko to bardziéj karciło tych, co puszczają lekkomyślnie ziemię polską w obce ręce, jak to się i w Kościańskiém niestety zdarzało i zdarza, niźli tych, co pracują pilnie na majątkach po ojcach odziedziczonych i mienie swoje pomnażają.

**Z Odolanowskiego,** 16 sierpnia. Ważniejsze stokroć berlińskie wybory zaprawdę. Ale znajdzie się, sądzę, pod rozprawami o nich kąciczek i dla spraw drobniejszych.

Ustawa wścieklizn dotycząca, jak wiadomo, dawniéj tylko do sześciu tygodni skazująca psy na łańcuch, świeżo rozciągnęła czas uwięzi aż do trzech miesięcy. Niezwykłe gorąca obecnego lata, sprowadzające zapewne głównie te częste w niém psów zapamiętywania się, wraz, że tak rzeknę, pod probierz stawiły podostrzone przepisy. Skutkiem długiéj téj po niektórych miejscach (jak w Berlinie, tak i tu w Ostrowie także) uwięzi, bo dla powtarzających się wypadków aż pół roku przeciągającéj się, niekoniecznie praktyczném pono okazywać się zaczyna posunięta tak znacznie kwarantanna ostrożności. Brak ruchu, jak spostrzegają znawcy, do którego pies stworzony, oddziaływa niekorzystnie samo przez się na zdrowie zwierząt a odnośnie powodu obecnego bodaj nie większe stwarza niebezpieczeństwa. W Ostrowie duży pies a czerstwy zawsze naraz znikł bez śladu, jak tylko chwilę wolną znalazł, w Antoninie zaś świeżo na łańcuszkach trzymano dwa małe pokojowce zapamiętały się tak mocno, że lekarz przywołany po obejrzeniu natychmiastowe ubicie nieboraczków zadekretował. Tak nawet niebezpiecznym uznał stan ich, że, lękając się jakiéjkolwiek niepowołanéj styczności, sam z rewolweru wydobytego z kieszeni, wyrok śmierci spełnił, a spełniwszy go, ofiary sam głęboko w ziemi pochował, aby zagrodzić wszelkiéj kontagii.

O zgorzeniu ponownem dwóch kamienic, należących do właścicieli żydowskich, i trzech tylnych zabudowań pani H., chrześcianki, w Odolanowie także warto choć po dwóch tygodniach wspomnieć. Przed dwoma laty nieledwie cały Rynek, na początku lata obecnego 45 stodół na Sulmierskiém przedmieściu, a teraz znów świeżo w pełni dnia, bo między 3 a 4 z południa nowy pożar!... Jest nad czém się zastanowić, współczucie przynajmniéj dla biednych mieszkańców, którzy skarbami nie rozporządzają — ale może i uwagę, zkąd zwłaszcza to ostatnie nieszczęście, dotąd nie wyjaśnione, początek wzięło?...

Czytam w Kalendarzu

Wielki Boże! ileż dziś złego jest po świecie,
Czyż to już ku schyłkowi on dni swoje plecie....

Kalendarz wpadł na te uwagi z powodu nowego komety; ale możnaby im i głębsze wskazać źródło, choć nie tak straszliwych sięgające następstw.

Żyjemy w czasach jeneralnego komfortu — powiedział ktoś dowcipny — który powoli wszystko a wszystko sprowadzać grozi — do wygody kochanego ciała.

Nie godzi się podejrzywać nikogo, o kim się nie ma przekonania, że zawinił. Ale należy się dziwić mnogości tych klęsk pożarowych, których podniety równie często dociec nie można. Ze stanowiska racyonalizmu, coby rad zastąpić rządy Boskiéj Opatrzności w świecie, cieszyćby się bodaj nie przyszło:

Obalającéj, jakbądź przemyślnéj kulturze,
Byleby świat odmłodział w postępu glazurze.

Ale glazura nie ustąpi istocie, która, jeżeli życiodawcza — opiewa daléj cytat:

Wydała płody, choć mniéj okazałe,
Lecz za to na wnątrz jak i zewnątrz trwałe.

Na temat niefortunnego wygodnictwa, o którém się nadmieniło, dużoby snuć można uwag. Przystało ograniczyć się potocznemi.

Raziło i razi mię niestety jeszcze prostactwo naszéj dziatwy szkólnéj po miastach. Usposobienie słowiańskie łagodne z przyrodzenia. Małego chyba starunku potrzeba ze strony przełożonych, ażeby, kędy skarłowaciało, naginać je do rodzimych położeń. Jeżeli po niemieckich miastach napotykamy łaczków szkólnych, sfornie postępujących ulicą, a grzecznie i skromnie pozdrawiających, ilekroć koło starszego przechodzą, czemuż tego u nas być nie może? Czemuż ci starsi, nieraz nieledwie prosić zniewoleni są malca, aby mu z trotoaru nieco ustąpił; a dopiéroż o jakichbądź oznakach czci dla siwego włosa ze strony jego — ani odezwij się! aby cię nie wyszydził publicznie.

Przemysłowcy w Ostrowie odegrali ubiegłéj niedzieli dwie udatne sztuczki Bartoś z pod Krakowa i Podejrzana osoba wcale udatnie. Ale zdumił mię pomysł reżyserów, aby naraz bilety na pierwsze miejsca podnosić do jednéj marki 50 fenygów! Gdyby to tutejsza okolica jeszcze nasiadła była, jak przed laty trzydziestu, dwudziestu

Lubownikami i tych zabawek serdecznych,

Ależ!... W dobach na kieszeń tak ot obosiecznych.

Bo gdzież tu dziś rączéj starczyć tym groszem, coraz to szczuplejszym? Prawiebym i ten pomysł złożył na karb powyższy, to jest, iż pragnęło się, a odpowiem znowu cytatem:

Jak tam zbogacieć kramem nieledwo w dniu jednym,
Tak tu tąże łatwością choć usłużyć biednym.

Tymczasem tak samo w mniéj czy więcéj nieosobistych zapędach znoić i trudzić się wypadło wszystkiém porówno, cobądź Darwińskie dekalogi uczą świat dzisiejszy. Z niemieckich trup, których tu w Ostrowie tyle bywało i bywa, a częściéj dobrych, żadna jeszcze wyżéj pierwszego miejsca opłacać sobie nie kazała nad 1 markę 20 fen. A przecież to rzeczywiści aktorowie. Skutek najlepiéj niestety dowiódł niewłaściwości zmiany. Widzowie miejscowi nie podołali za wysokim cenom, a z okolicy przymuszać trudno, aby kto miał przybyć.

Od wtorku w gimnazyum ostrowskiém 9 abituryentów, a mianowicie trzech Polaków-katolików, pięciu żydów, jeden Niemiec-protestant zajętych piśmiennemi pracami egzaminu. Szczęść Boże, aby się jak najlepiéj udały, ułatwiając popis ustny, który we wrześniu, lecz nie wiadomo którego dnia, nastąpi.

Gimnazyum, popisy, nawodzą naturalną pod pióro literaturę, choć z tém co poprzedziło w liście, nie wielce licuje. Ależ od czego styl listowy, skaczący myślą z ostateczności w ostateczność? Niechżeż więc kończy na Przeglądzie Polskim, który świeżo ogłosił nadzwyczaj cenne poetyczne pozostałości po śp. Andrzeju Koźmianie. Na to i tutaj powszechna jest zgoda. Ale dużo krwi napsuło pomieszczenie w „Liście do Fr. Morawskiego" kilka słów ubliżających czci, należnéj pierwszemu z naszych wieszczów. Wrażenie pięknego tego upominku poufnéj muzy śp. Koźmiana nie byłoby nic uroniło, gdyby pare wyrazów tylko, zaczynających się od Bakalarza... wykropkowano. Aż nadto wyrozumieć można żywość uczucia mężowi tak wysoko urzędem, umysłem i doświadczeniem siegającemu przed się. Ale omówienia wstępne wydawców nie osłabią ostrości wyrazów przez nich wydrukowanych. Autor w niedawnym jednym zeszycie Revue des deux Mondes, zajmującéj rozprawy o komicznym poecie greckim Epicharmie, odznaczył tę okoliczność w życiu Hellenów, że bardzo często najznamienitsze ich umysły, nie pokój, ale wrzawę, niebezpieczeństwa owszém wyszukały na arenę dla popisów swych myśli. Przykładem dobitnym téj ducha dzielności, między innnymi i Epicharm, który przyłączywszy się do osady z Aten do Sycylii, wypływającéj wśród najkrwawszych zatargów podówczas tejże w tamtych okolicach, najpiękniejsze dramata swoje potworzył. Tak samo Alkaios raz wraz orężnie występując w obronie przekonań poślubionych, zachwycał nieśmiertelnemi pieśniami towarzyszów broni. Wszystko to prawdą jest. Ależ i to prawda, że Mickiewicza żywot także nie po różach płynął, a do Włoch w r. 1848 nie po wywczasy on chodził, ani téż takowe znaleść zamierzał w pośród kozaków tureckich, wybierających się na Moskwę, kiedy cholerą pochwycony w Carogrodzie, życie w ofierze położył, nie bakalarskiemu zaprawdę wygodnictwu czy tchórzostwu, jak się nie dla publiczności wcale wyraził, autor wiersza do jenerała Franciszka Morawskiego.

## WIADOMOŚCI LITERACKIE.

* **Polecenia i największego poparcia godna publikacya.** Nakładem Przeglądu Kościelnego wyszła w Poznaniu bardzo praktyczna i pożyteczna książka, napisana przez ks. lic. A. Jaskulskiego, proboszcza ze Śniecisk, pod tytułem: **Przygotowanie do pierwszéj Spowiedzi i Komunii św.** na którą uwagę czytelników naszych zwracamy. Ponieważ w szkołach dzisiejszych dzieci polskie i katolickie bardzo małe wiadomości nabywają w religii, już to że jéj się po niemiecku, już téż że bez nadziei ze strony pasterzy dusz uczą, ztąd księża wielki z nimi mają mozoł, gdy ich do pierwszéj Spowiedzi i Komunii przygotować przyjdzie. Całego katechizmu w dyecezyi używanego w kilkunastu lekcyach nauczyć nie podobna; katecheci więc muszą wybierać z niego co najpotrzebniejsze i na tych lekcyach wbijać. Owóż książka ks. Jaskulskiego ma na celu pracę tę ułatwić. Zawiera ona tylko co najważniejszego i najpotrzebniejszego z katechizmu, w krótkich i treściwych pytaniach i odpowiedziach, na 32 lekcye rozłożonych, tak że kapłan, sposobiący dzieci do Spowiedzi potrzebuje tylko jednę lekcyą do drugiéj zadawać do nauczenia się w domu, a na nauce wypytać się i gdzie potrzeba objaśnić. Książeczka ta z innéj jeszcze strony jest bardzo praktyczna. Ileż to dziś parafii, gdzie nie ma komu uczyć dzieci religii, przysposobić do spowiedzi! Obowiązek ten spada więc na rodziców. Z książką ks. Jaskulskiego w ręku może każda matka lub ojciec, organista itd. w dni niedzielne i świąteczne nauczyć dzieci wszystkiego, co do Spowiedzi i Komunii wiedzieć muszą, a kapłan sąsiedni przy egzaminowaniu tych

*Dodatek.*

# Dodatek do Kuryera Poznańskiego Nr. 190.

**Niedziela, dnia 21 sierpnia 1881.**

dzieci nie znajdzie żadnéj trudności w ich przyjęciu do Spowiedzi. Nadto książka ta zawiera jeszcze bliższe przygotowanie do Spowiedzi i Komuni św., rachunek sumienia, akty wiary, nadziei i miłości, inne myśli pobożne, zachęty itd. Dla téj wielkiéj praktyczności książkę tę tak kapłanom jak i rodzicom gorąco polecamy, zwłaszcza, że jest bardzo tanią. Pojedyńczy egzemplarz oprawiony kosztuje **35 fen.**; kto kupi od razu 10 egzemplarzy i więcéj płaci za egzemplarz każdy tylko po **30 fen.** Z zamówieniami zgłaszać się należy do Redakcyi Przeglądu Kościelnego w Poznaniu. ul. Seminaryjna 2, lub do ks. A. Jaskulskiego, proboszcza w Śnieciskach pod Zaniemyślem.

---

* **Gwiazdy** wyszedł z druku Nr. 34 i zawiera: Uczęszczanie do Kościoła. — Kładzenie kart. — Dwie rodziny. Powieść z czasów rewolucyjnych 1848 roku. VII. Po burzy pogoda. (Dokończenie.) — Kuropatwy azyatyckie. (Z ryciną.) — Arcybractwo i Obraz Najświętszéj Panny Pomocy Nieustannéj w Rzymie. — Rozmaitości. — Okruszyny. — Dodatek z wiadomościami ze świata i z naszych stron — Ogłoszenia. — Kalendarz.

---

## PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 19 sierpnia.

HOTEL POD CZARNYM ORŁEM. Buchowski z Pomarzanek, Mittelstedt z Kunowa, Sokołowski z Niemierzyc, Krueger z Berlina, ks. prob. Ziętkiewicz z Łabiszyna, panie Schultz z Wrocławia i Ziemniewiczowa z Jarocina.

---

## GOSPODARSTWO, HANDEL I PRZEMYSŁ.

— B — **Poznań**, 20 sierpnia. (Sprawozdanie tygodniowe z obrotu ziemiopłodów). Powietrze w tym tygodniu przybrało charakter zupełnie jesienny; przy chłodnéj temperaturze padało prawie codziennie. Żniwa już zupełnie ukończono. Kartofle mają już dosyć wilgoci tak że suche powietrze wpłynęłoby na dalszy rozwój bardzo korzystnie. Dowozy w tym tygodniu nie były liczne a pochodziły przewanie z drugiéj ręki. Z Królestwa Polskiego nadeszło kilka partyi wodą — Prusy Zachodnie zaś nadesłały bardzo mało koleją. Sytuacya na targu była stała. — Nasze notowania, które w obec zamiejscowych można nazwać nizkiemi, zwróciły uwagę zamiejscowych kupców, a popyt do Saksonii, Hanoweru i Turyngii wzrósł — Pszenica w nowym towarze żądana, starą trudno było sprzedać, stara 180—216 mrk., nowa 204—213 mrk. — Żyto na eksport miało popyt, nowe 164 175 mrk. — Jęczmień w nowym towarze żądany, 147—155 mrk. - Owies na paszę miał odbyt, stary i nowy 144—154 mrk. — Groch można było łatwiéj umieścić, na paszę 162 165 m., wrzący 170—180 mrk. — Wyki prawie wcale nie było, 136—140 mrk. — Tatarka stale, 150—160 mrk. — Nasiona olejne miały ożywiony popyt i ceny wzrosły, rzepik zimowy i rzep zimowy 245—255 mrk. wszystko za 1000 kilogr. Mąkę zakupują głównie Niemcy północne i południowe, mąka pszenna Nr. O i I 14—14,50 mrk., mąka żytnia Nr. O i I 12,75—13,25 mrk. za 50 kilogr.

**Okowita**. Zamiejscowe wyższe sprawozdania wpłynęły także i na targ tutejszy, tak że obrót przy wzrastających cenach był bardzo ożywiony. Spekulowano bardzo na termina zimowe. Na towar surowy mały popyt. Kilka gorzelni rozpoczęło już kampanią. Skład tutejszy liczy $1^1/_4$ miliona litrów. Notowania końcowe: sierpień 57,10 mrk., wrzesień 55 mrk., październik 53,40 mrk., listopad-grudzień 51,70 mrk., kwiecień-maj 52,90 mrk. za 10,000 litrów proc.

---

**Berlin** 19 sierpnia. Miejska targowica centralna. Spędzono 258 bydła rogatego, 414 nierogacizny, 724 cieląt, 316 skopów. Z bydła rogatego sprzedano 18 sztuk pośledniejszego gatunku, tak że właściwie ceny unormować nie można, nadto nie ma wielkiéj chęci do pokupna. Podobne usposobienie panuje na targu nierogacizny: najlepszego gatunku wcale nie widać, świń krajowych spędzono mało tylko serbskie i bahońskie i kilka poślednich rosyjskich było na targu, a sprzedano z nich bardzo mało, tak że cen nie można unormować. Cielęta prawie wszystkie były piękne i płacono za nie 54—58 fen. za funt wagi bitéj, za pośledniejsze 45—50 fen. Skopów sprzedano przeszło trzecią część; spędzono tylko średni gatunek i płacono 45—50 fen. za funt wagi bitéj.

---

Poznań 20 sierpnia 1881.

**Okowita** (z beczką) pr. 100 l. = 10.000% Tralles. Wypowiedziano —,— litrów, cena wypowiedzenia —,— marek, sierpień 57,30, wrzesień 55,80, październik 53,90, listopad 52,60, grudzień 52.20, kwiecień-mai 53,40.—53,50.

---

Sprawozdanie giełdowe. — **Poznań** 20 sierpnia. 4% listy zastawne poznańskie 100,80. 4% listy rentowe pozn. 101,—. 5% powiatowe obligacye 106,50, $4^1/_2$% powiatowe obligacye —,—, $3^1/_2$% śląskie listy zastawne —,—, 4% śląskie listy rentowe 101,40. Kwilecki, Potocki i Sp. (Bank rólniczy) 74,—, Pozn. akcyjne Stowarzyszenie sprytowe 54,50. Poznański bank prowincyonalny 128,—. 4% pożyczka państwa 102,20. $4^1/_2$% pruska pożyczka ukonsolid. 106,20, $3^1/_2$% oblig. długu państw. 99,—. Marchijsko-pozn. 34,—. Marchijsk.-pozn. k. ż. 5% akc. zakł. 107,50. Starogardzko-pozn. k. ż. 104,— Austr. noty bankowe 174,50, Polskie likw. listy 58,—, Rosyjskie bankowe noty 219,50 marek.

---

**Bydgoszcz** 19 sierpnia.

(Sprawozdanie izby handlowéj). Ceny za 1000 kilogr.

Pszenica niezm., jasno-ciemna 200—210 pł., ciemniejsza i szklista 215—225 poślednia 180—195 płac.

Żyto słabo, krajowe piękne 170—172 płac., poślednie 165—168 pł.

Jęczmień nom., piękny do browarów 160—165 płac., wielki 145—155 płc., drobny 145—155 płc.

Owies 150—162 płc,

Groch wrzący 180—200, na paszę 170—175

Okowita za 100 litr. a 100% 59,50—60 pł.

---

**Wrocław** 19 sierpnia 1881.

Żyto (za 2000 funt.) wyżéj. wypow. —— cent. Cena wypowiedziano —,— żąd., sierpień 171,50 płac. i żąd., sierpień-wrzesień 169,— żąd., wrzesień-październik 167,50 płacono, październik-listopad 166, - płac., —,— żąd., na listopad-grudzień 162,— płc, —,- żąd.

Pszenica, Wyp. — cent., na sierpień 218 żąd., na sierpiec-wrzesień —,— żąd., wrzesień-październik 218 płac.

Owies. Wypowiedz. —.— cent., na sierpień 131 żąd., sierpień-wrzesień — żąd., wrzesień-październik 128,50 żąd., na listopad-grudzień 130.

Rzep. Wyp. —— ctr., sierpień —,—, sierpień-wrzesień 260 żąd., 256 pł.

Oléj rzepiowy m. zm., wypow. — cent., w miejscu 55,50 żąd., —,— płac., sierpień 55,50 żąd, —,— płc., sierpień-wrzesień 55 żąd., wrzesień-październik 54,50 żąd., 54,25 pł., październik-listopad 55,— żąd., —,— płac., listopad-grudzień 55,25 żąd., -,— płac., grudzień-styczeń 55,50 żąd., — płac., kwiecień maj 56,— żąd.

Okowita m. zm., wypowiedziano —.— litrów, w miejscu —,— płacono, sierpień 56,80 płacono, sierpień-wrzesień 56,— żąd., — płc., wrzesień-październik 54,20 płac., październik-listopad 52,20 płac., — żąd, listopad-grudzień 51,70 płac., styczeń-luty —,— płc., luty-marzec —,— pł., marzec-kwiecień — płac., kwiecień-maj 52,50 żąd., na maj-czerwiec 53 żąd.

---

**Cena wypowiedziana na 20 sierpnia:** żyto 171,50 marek, pszenica 218,— m., owies 131,— mrk., rzep — mrk., olej rzepiowy 55,50, okowita 56,80 mrk.

---

Ceny targowe z dnia 19 sierpnia 1881.

| Postanowienia mir skiéj deputacyi targowéj | Za 100 kilogramów ciężki najwyż. ℳ | ciężki najwyż. ₰ | ciężki najniż. ℳ | ciężki najniż. ₰ | średni najwyż. ℳ | średni najwyż. ₰ | średni najniż. ℳ | średni najniż. ₰ | lekki towar. najwyż. ℳ | lekki towar. najwyż. ₰ | lekki towar. najniż. ℳ | lekki towar. najniż. ₰ |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| Pszenica biała | 21 | 90 | 21 | 70 | 21 | 50 | 21 | 20 | 20 | 70 | 20 | 20 |
| „ żółta | 21 | 20 | 21 | — | 20 | 80 | 20 | 60 | 20 | 40 | 20 | 20 |
| Żyto | 17 | 20 | 16 | 80 | 16 | 50 | 16 | 20 | 16 | — | 15 | — |
| Jęczmień | 15 | — | 14 | 80 | 14 | 20 | 13 | 80 | 13 | 20 | 12 | 40 |
| Owies stary | 15 | — | 14 | 20 | 13 | 20 | 12 | 60 | 12 | 20 | 11 | 60 |
| „ nowy | 13 | 20 | 13 | — | 12 | 80 | 12 | 60 | 12 | 40 | 12 | — |
| Groch | 20 | — | 19 | 30 | 18 | 80 | 18 | 20 | 17 | 80 | 16 | 80 |

| Postanowienia komisyi handlowéj. | | TOWAR piękny | | średni | | pośledni | |
|---|---|---|---|---|---|---|---|
| Rzep | 100 kilogr. | 25 | — | 24 | — | 22 | 75 |
| Rzepik zimowy | | 24 | 50 | 23 | 50 | 22 | — |
| Rzepik latowy | | — | — | — | — | — | — |
| Lnica | | — | — | — | — | — | — |
| Siemię lniane | | — | — | — | — | — | — |
| Siemię konopiane | | — | — | — | — | — | — |

Koniczyna do siewu słaby obrót, czerwona nom. za 50 kilogram. 33—36—40—46 marek; biała nom. za 50 kilogr. 35—45—53—60 mrk. wyborowe gatunki wyżéj.

Makuchy rzepakowe potw. za 50 kilogr. 7,40 7,50 m. obce 7,10—7.30 m, wrzesień-październik 7.50 mrk.

Makuchy siemię niezm. za 50 kil. 9,30—9,50 m, obce 8,50—9,20 mrk.

Łubin sł. dowóz, za 100 kil., żółty 11.30—11,80 12 50 m. nieb. 11,00—11,60 12,30 mrk.

Tymotka potw. za 50 kilogr. 23—25—27.

---

**Berlin**, 19 sierpnia, (sprawozdanie urzędowe.) Pszenica za 1000 kilogr. w miejscu żądano 190—236 według jakości; na miesiąc bieżący płc. —; na sierpień-wrzesień płacono 227—228; na wrzesień-październik płacono 226,5—229,0; na październik-listopad płacono 224—227—226,5; na listopad-grudzień płacono 223—224,5; na grudzień-styczeń —,—; na kwiecień-maj płac. 224—225,5. Wypowiedziano 1000 centn. Cena wypowiedziano 228,0 marek. Cena przecięciowa —,— mrk.

Żyto za 1000 kilogram w miejscu żąd. 180,— według jakości; na miesiąc bieżący pł. 179,25—180,5; na sierpień-wrzes. płc. —,—; na wrzesień-październik płacono 171,5—173—172,5; na październik-listopad płacono 168,00—169,0; na listopad-grudzień płacono 165—166,0, żąd. —,—; na kwiecień-maj płacono 163,5—164,5. Wypowiedziano —,— cent. Cena wypowiedziano —,— mrk. Cena przecięciowa —,— mrk

Jęczmień za 1000 kil. mniejszego i większego ziarna żąd 140—185 według jakości.

Owies za 1000 kilog. w miejscu żąd. 140—175 według jakości, na miesiąc bieżący nom. —,—; na sierpień-wrzesień płacono —,—; na wrzesień-październik płacono 143,5, żąd. —; na październik-listopad płacono 143,05; na listopad-grudzień nom. 144,5; na kwiecień-maj płac. 147,5—148. Wypowiedziano —— ctr. Cena wypowiedziana —,—. Cena przecięciowa — mk.

Kukurydza w miejscu żąd. 140—141 według jakości, Wypow. 2000 ctr Cena wypowiedz. 140,0 m

Groch za 1000 kilog. wrzącego grochu 187—220 grochu na paszę żąd. 170—186 według jakości.

Oléj rzepakowy. Za 100 kil. w miejscu bez beczki płacono 56,5 mrk., w miejscu z beczką płac. —,— m.; na miesiąc bieżący płacono 56,9—57,0; na sierpień-wrzesień w wrzesień-październik płacono 56,9—57.0; na październik-listopad płacono 57,0—57,1; na listopad-grudzień płacono 57,1—57,2; kwiecień-maj płacono 57,3—67,4; na maj-czerwiec płacono —.—. Wypowiedziano —. Cena wypowiedziana —,— mrk. Cena przecięciowa —,—.

Okowita. Za 100 litr. á 100 oct. — 10,000 litrów proct. w miejscu bez beczki płacono 59,8, w miejscu z beczką płac. —,— mrk., na miesiąc bieżący pł. 59,8—60—59,9; na sierpień-wrzesień płacono 58,4—58,6; na wrzesień-październik płac. 56.1—56,4, żąd. —; na październik-listopad płacono 54.9—55, żąd. —; na listopad-grudzień płacono 53,9—54,1 do 54,0; na grudzień-styczeń płacono —,—; na styczeń-luty płac. —,—; na kwiecień-maj płac. 54,3—54,5—54,0. Wypowiedziano 10,000 litrów. Cena wypowiedziana 59,9 mrk. Cena przecięciowa —,— mrk.

---

**Szczecin**, 19 sierpnia. Urzędowe spraw. giełdowe.

Pszenica stale, za 1000 kilogr. w miejscu za żółtą piękna 215—224 mrk., średnia —,— m., białą 220—227 mrk., wilgotne —,— m., na sierpień płac. 225—225,5 mrk., na sierpień-wrzesień —,— mrk., na wrzesień-październik płac. 224,5 do 226—225 mrk., na październik-listopad płacono 223,5—224,5 m., na kwiecień-maj płc. 223,5 m.

Żyto stale, za 1000 kilogram. w miejscu krajowe 170 do 180, rosyjskie 170—178 mrk., na sierpień płc. 181,— mrk., na wrzesień-paźdz. pł. 169—170—169,5 mrk., na październik-listopad płacono 166—165,5, żąd. — m., na kwiecień-maj płacono 162,5 mrk.

Jęczmień stale, za 1000 kilog. w miejscu 152—158 mrk., średni — mrk., do paszy —,— mrk., węgierski — mrk., Chevalier —,— płc. m.

Owies niezm., za 1000 kilogram w miejscu 155—162 marek, nowy 150—156 m.

Oléj rzepakowy potw., za 100 kilogr. w miejscu bez beczki w mniejszych ilościach żądano 58,0 marek, na sierpień pł. 57,25, żąd. — mrk., na sierpień-wrzesień pł. 57,25 marek, na wrzesień-październik żądano 57,25 marek, na październik-list. żąd. 57,25, na listopad-grudz. 57,25 m., na kwiecień-maj żąd. 58,— mrk.

Okowita staléj, za 10,000 litr. proc. w miejscu bez beczki płacono 58,0 mrk., w miejscu z beczką płacono —,—, na sierpień płc. 58,—, żąd. —,— m., na sierpień-wrzesień płc. 57,7—57,8 m., na wrzesień-październik płc. 55.4, żąd. — mrk., na październik-listopad pł. 54,5, na listopad-grudzień żąd. i pł. 53,3, płc. 53,2 mrk., na kwiecień-maj pł. 53,8—54.0 m.

---

## Telegram giełdowy „Kuryera Poznańskiego."

**Berlin**, 20 sierpnia 1881. Kursa końcowe. 20 sierpnia

| | | Kapitały. | |
|---|---|---|---|
| **Pszenica** zmiennie | | Galic. akc. k. | 144,30 |
| wrześ.-paźd. | 229,50 | Pr. consol. 4% | 102,10 |
| kwiecień-maj | 227,— | Pozn. listy z. | 100,90 |
| **Żyto** wyżéj. | | Pozn. listy rent | 101,25 |
| sierpień | 182,50 | Austr. banknoty | 174,10 |
| wrz.-paźdz. | 174,50 | Austr. renta złota | 81,80 |
| kwiecień-maj | 165.75 | Austr. losy 1860. | 127,50 |
| **Oléj rzep.** stale | | Włochy | 91,60 |
| wrz.-paźdz. | 57,— | Amerykany | —,— |
| kwiecień-maj | 57,60 | Rumuny | 104,40 |
| **Okowita** wyżéj | | Ros. banknoty | 218,30 |
| w miejscu | 60,20 | Ros.-ang. pożyczki | 91,30 |
| sierpień | 60,40 | Pol. 5% list. zast. | 66,90 |
| sierp.- wrzes. | 59,30 | Pol. lik. l. zast. | 58,25 |
| wrz.-paźd. | 57,— | Kredyty | 633,— |
| list.-grudzień | 54,80 | Kolej państwowa | 633,— |
| kwiecień-maj | 55,— | Lombardy | 254,50 |
| **Owies** | | Usposob spok. | |
| wrzesień-paźd. | 145,50 | | |
| Wypow.-żyta wsp. | —,— | | |
| Wypow.-okow. kw. | 000,0 | | |

**Szczecin**, dnia 20 sierpnia 1881. (Kursa końc).

| | | | |
|---|---|---|---|
| **Pszenica** wzrast. | | **Olej rzep.** potw. | |
| lipiec-sierpień | —,— | na jesień | 57,25 |
| na jesień | 229.50 | na wiosnę | 57,75 |
| na wiosnę | 227,50 | **Okowita** wyżéj | |
| **Żyto** wyżéj | | w miejscu | 58,20 |
| lipiec-sierpień | 182,— | sierpień | 58,60 |
| na jesień | 171,50 | wrzesień-paźd. | 56,— |
| na wiosnę | 163,50 | na wiosnę | 54,30 |
| **Rzepik** | | **Petroleum** | |
| na jesień | 268,— | na jesień | 7,75 |

---


†

W piątek dnia 19 b. m. o godz. ½1 w połud. zasnęła w Panu, opatrzona śś. Sakramentami, po krótkich lecz ciężkich cierpieniach nasza najukochańsza żona, matka i babka (1547)

**Karolina z Jackowskich Brykczyńska.**

Pogrzeb odbędzie się z domu żałoby przy ul Wieżowéj 9 na cmentarz św. Małgorzaty w niedzielę o godz. 5, o czém w nieutulonym smutku donoszą krewnym i znajomym

**Mąż, dzieci i wnuki.**

**Wielka aukcya.**

W poniedziałek i wtorek dnia 22 i 23 bm. począwszy od godz. 9 przed południem i od godz. 3 po południu przedawać będę za gotówkę przy placu Wilhelmowskim nr. 17 w kramie rozmaite meble t. j. 1 wied. garnitur pluszowy, szafy stoły do wysuwania i inne, krzesła lustra, łóżka z materacami na sprężynach, komody itp.; daléj 5 sztuk płótna, chustki do nosa, ręczniki, szkło i porcelana, 2 karabiny systemu Le Faucheux 2 inne karabiny i wiele innych rzeczy za natychmiastową zapłatą. (1549).

**KATZ,**
komisarz aukcyjny.

Udzielamy lekcyi prywatnych we wszystkich przedmiotach naukowych. Zamiejscowe panienki przyjmujemy na stancyą. Wszelka pomoc naukowa bezpłatnie, konwers. francuska i niemiecka. Lekcye muzyki w domu. Do pensyonatu naszego przyjmujemy także panny chcące tu w Poznaniu kształcić się daléj prywatnie w językach lub w innych przedmiotach naukowych. (918)

W. i M. Chmielewskie
dawniéj przełożone wyższéj szkoły żeńskiéj.
Poznań, ul. Gołębia nr. 36.

**Haasenstein & Vogler**
pierwsza i najstarsza
**ekspedycya anonsów**
**w Wrocławiu**
(w Poznaniu Nathan L. Neufeldt)
podejmuje po cenach oryginalnych bez wszelkich kosztów pobocznych ogłoszeń dotyczących
**kupna i sprzedaży, posady, dzierżawy, submisyi, wakansów**
w wszystkich krajowych i zagranicznych gazetach świata.

**Zebranie przedwyborcze miasta Poznania**

odbędzie się

**dnia 4 września, w niedzielę, o godz. 7 po południu na wielkiéj sali Bazarowéj.**

**Porządek obrad:**

1. Zagajenie.
2. Sprawozdanie Wgo Pana **Hipolita Turno**, posła do parlamentu z miasta Poznania i powiatu poznańskiego.
3. Ustanowienie 6 kandydatów.
4. Wniosek Komitetu w sprawie **zmiany Regulaminu wyborczego.**
5. Wnioski wyborców.

Drugie zebranie z **nauką o wyborach** urządzi komitet krótko przed terminem wyborów.

Do najliczniejszego udziału zaprasza Szanownych wyborców (1538)

**Komitet wyborczy dla m. Poznania.**

**3 loterya Badeńska.**

Główne wygrane wartości 60,000, 30,000, 15,000, 12,000, 10,000, 5,000, 4,000, 3,000, 2,000, 1,000, marek i t, d. (1548)

**Ciągnienie 4 klasy 10 września.**

Losy do odnowienia 2 marki, dla zamiejscowych z franco odesłaniem 2,15. mrk.

Losy po 8 marek dla zamiejscowych z franco odesłaniem 8.15 mrk. poleca

**księgarnia Merzbacha w Poznaniu.**

**Oliwę**
**do machin parowych, lokomobil etc.**
**Smarowidło na osie**
w najlepszych gatunkach poleca (1552)
**R. Barcikowski.**
**Poznań, Bazar.**

**Odezwa!**

Nadzwyczajne Walne Zebranie Towarzystwa „Ogrodu zoologicznego" uchwaliło pod dniem 5 m. b. rozwiązanie ogrodu tego w Poznaniu — jeżeliby temu Łaskawa Publiczność do 1go września rb. kwotą przynajmniéj w ilości 5000 marek, bądź to przez przystąpienie nowych członków, bądź też przez jednorazową składkę pieniężną towarzystwu nie zapobiegła. Uchwałą tą rozstrzygnie się zarazem czy kw. **ogród zoologiczny** rozwiąże się — lub też, czy jego **dalsze istnienie** i rozszerzenie i nadal ma być zapewnionem. Ewentualności te składamy niniejszém w ręce Szanownych Obywateli jako i Zacnych Mieszkańców miasta Poznania i prowincyi ku łaskawemu uwzględnieniu. Niżéj podpisany zarząd oddaje się téj błogiéj nadziei, że wynik niniejszéj apelacyi do hojnéj ofiarności Mieszkańców miasta i prowincyi zapewni dalsze istnienie zakładu, który — jako **miejsce neutralne, dokąd tak co do jego natury jako i celu walka stronnictw żadnego przystępu mieć nie powinna, — raczéj tysiącom ku zabawie, jak również tysiącom a w szczególności dzieciom naszym ku nauce służył.** Oświadczamy więc publicznie, że każdy z naszych członków towarzystwa, jako i każdy z niżéj podpisanego zarządu chętnie wnioski do tegoż towarzystwa przystępujących, jak również i datki ofiarne przyjmuje. Krom tego są listy w publicznych hotelach w tym celu wyłożone. (1496)

**Zarząd ogrodu zoologicznego.**

**Damsch**, nauczyciel seminaryjny, sekretarz, ul. Bismarka 8. **Fiebig**, mistrz murarski, Strzelecka ul. 34.
**Friese**, piwowar, św. Marcin 34. **Kirschstein**, aptekarz, Stary Rynek 75, **Dr. Kriebel**, rektor, II przewodn. ul. Długa 11
**Dr. Michelsen**, lekarz, Stary Rynek 49. **Ory**, mistrz brukarski, rendant, Mała Rycerska ulica 7.
**Rump**, radzca miasta, I przewodnicz., ul. Młyńska 15. **Simon**, handlarz drzewa, Grobla nr. 16. **Staudy**, prezes policyi.
**Dr. Wildt**, dyrygent stacyi doświadczalnéj, ulica Młyńska nr. 32.

Szanownemu Duchowieństwu oraz Publiczności miasta Poznania i okolicy niniejszem donoszę uprzejmie, że przeniósłszy moję (1543)

**pracownią i skład wyrobów ze złota i srebra**
**ze Starego Rynku nr. 72**
**na ul. ś. Marcina nr. 66**
naprzeciw Piekar

polecam się do wykonywania wszelkich przedmiotów ze złota i srebra. Reperacye naczyń kościelnych, przerabianie złocenia ogniowe i galwaniczne. Zamówienia sreber na całkowite wyprawy podług najpiękniejszych rysunków od 450,00 począwszy. Obrączki z czystego złota dukatowego od 24—120 m. za p.
dto. dto. dto. lujdorowego od 15—60 „ „
dto. dto. dto. koronnego od 8—24 „ „
jako też wszelkie inne prace w zakres jubilerski i złotniczy wchodzące wykonywam spiesznie i akuratnie po cenach bardzo niskich. Polecając to moje niedawno rozpoczęte przedsiębiorstwo wszechstronnym łaskawym względom pozostaję z wysokim szacunkiem

**M. Kudliński.**
**Św. Marcin 66. Złotnik i jubiler. Św. Marcin 66.**

**W. Trzciński,**
rzeźbiarz i pozłotnik
**w Poznaniu, Wodna ulica nr. 22**
poleca się do **odnawiania** wnętrza kościołów i **budowania** nowych ołtarzy, zarazem poleca swój **skład sprzętów kościelnych**, mianowicie: obrazy do noszenia, chorągwie, baldachimy, pasye, figury na Bożemęki, ramy i t. d. (1462)

**6 koszul męzkich**
z najlepszego materyału z cienkiemi gorsami za 7 talarów.
6 kołnierzyków cienkich płóciennych za 3 m.
6 par mankiet cienkich płóciennych za $4^1/_2$ m.
**6 koszul męzkich kolorowych**
z francuzkiego kretonu z przyszytemi kołnierzykami i mankietami jako najwygodniejsze na porę latową **tylko** za 10 talarów.
**Koszule męzkie czysto płócienne** z najlepszéj fabryki bielefeldzkiéj **pół tuzina za 10 tal.**
Koszule męzkie pod gwarancyą dobrego leżenia; przy obstalunku jest tylko dokładny obwód szyi koniecznym. (1002)
**M. Mniszewski,** Poznań.
**Fabryka bielizny i skład płótna.** Wodna ulica nr. 2.

Dnia **16 lipca** przeniosłem mój handel mód, towarów białych, wstążek i kwiatów z **Rynku 57** (1407)
**na Nową ulicę do Bazaru.**
**Stanisław Hoffmann.**

**Meble! Meble! Meble!**
**ul. Jezuicka nr. 5.**

Meble własnéj fabrykacyi elegancko i dobrze odrobione po cenach uderzająco nizkich jako to: **łóżka** w każdym gatunku z materacami na sprężynach, kompletne garnitury z pokryciem pluszowem i rypsowem, eleg. urządzone **werdyka, biurka**, cylindrowe, męzkie i damskie, **komody, bufety** z drzewa dębowego, orzechowego i mahoniowego, **lustra** w wszelkich rozmiarach w bogatych ramach, **szafy** do rzeczy, szkła, bielizny i t. p. **stoły** w wszelkich wielkościach i patentowe do wysuwania, jako i kompletne wyprawy stoją na sprzedaż u (89)

**N. Buczyńskiego**
**mistrza stolarskiego**
przy ul. Jezuickiéj nr. 5, obok starego gimnazyun St. Maryi Magdaleny.

# Parowniki!

od 2 do 12 szefli zawierające, znanéj dobroci i taniości, nie podlegające kontroli rządowéj, poleca zakład kotlarski

(1021) **R. Leporowski,** Małe Garbary nr. 4.

---

## Wina węgierskie.

**Szanownych mych odbiorców wina węgierskiego upraszam niniejszem uprzejmie, zamówienia jesienne do 15go września łaskawie mi nadesłać, gdyż na ten czas wina bezpiecznie wysyłane być mogą bez narażenia takowych na ferment. Próbki na żądanie chętnie dostawię.** (1526)

Poznań, w sierpniu 1881.

**Antoni Pfitzner,**

**handel win hurtowny i detaliczny.**

---

## Meble Meble Meble

w obfitym wyborze własnego wyrobu, trwale i elegancko wykonane po cenach uderzająco tanich, jako to: (1358)

biurka cylindrowe, męzkie i damskie, bufety, werdyka, łóżka z materacami, stoły patentowe, lustra różnych rozmiarów w bogatych ramach, garnitury z pokryciem pluszowem i rypsowem, gustownie aranżowane; kompletne wyprawy po wyjątkowych cenach.

**Magazyn i fabryka mebli**

**W. Szkaradkiewicza**

Wilhelmowska ulica nr. 20 naprzeciw hotelu francuzkiego i Podgórnéj ul.

---

## Superfosfaty

z stowarzyszonych fabryk chemicznych **Silesia**

poleca

**R. BARCIKOWSKI,**

Poznań, Bazar.

Cenniki na żądanie franko. (1553)

---

## Mydła toaletowe i do prania

wszelkiego gatunku, (1514)

**krochmal ryżowy i pszenny**

poleca jak najtaniéj

**B. GŁĄBISZ,**

Św. Marcin nr. 14.

---

## Zygmunt Ohnstein,

**skład szkła i porcelany**

**Wilhelmowski plac 5,**

poleca na **wyprawy** w nowym wielkim wyborze: **Szklanki kryształowe** w kompl. garniturze, **serwisy stołowe dekorowane i garnitury do umywalni,** białą porcelanę z najrenomowańszych fabryk, tudzież skład z **król. saskiéj fabryki w Miśnii.**

Najtańsze ceny i rzetelna usługa. (1541)

---

## Skład herbaty chińskiéj

**S. Sobeskiego w Bazarze**

poleca

**Souchong** czarną Nr. III po 3,00 marki za funt
„ „ Nr. II po 4,00 marki za funt
„ „ Nr. I mocną po 4,50 i 5 mrk. za funt.
**Pecco kwiat** po 7,50, 9,00 i 12 marek za funt
**Melange** Nr. II po 6 marek za funt
„ Nr. I po 9 marek za funt.
**Karawanową** czarną po 5 marek za funt
„ „ mocną po 9 marek za funt
**Prósze herbaciane** ozyli odsiewki z wszystkich herbat po 2,25 za funt. (1537)

Przy odbiorze najmniéj pięciu funtów herbaty daję rabat.

---

## BILLARD

francuzki prawie nowy natychmiast do sprzedania. Bliższe wiadomości u

**A. W. Żuromskiego**

Cukiernia (1550)

**Berlińska ulica nr. 6.**

---

Ponieważ czas obecny podczas największych upałów do przesyłki czystych mych

## naturalnych win

węgierskich i tokajskich

nie jest pomyślnym, dla tego upraszam Szanownych mych Odbiorców, mianowicie Przewielebne Duchowieństwu, ażeby mi zlecenia swoje do **dostawy wina na połowę września** łaskawie nadać zechcieli. W roku bieżącym nastąpi przesyłka bardzo pięknych i cennych gatunków win.

Nowy cennik, ewent. próbki prześlę na początku września. (1514)

**Feliks Przyszkowski**

**hurtowny handel win węgierskich**

**w Raciborzu.**

---

## Farbiernia artystyczna i pralnia chemiczna

**(założona 1848 roku)**

**A. Sieburga**

**Chwaliszewo 76. palc Wilhelmowski 14.**

poleca się Szanownéj Publiczności miejscowéj i zamiejscowéj na nadchodzący sezon jesienny do wykonywania wszelkich prac w zakres ten wchodzących, przy znanem, najlepszem wykonaniu. (1353)

**Wielebnemu Duchowieństwu** polecam się przedewszystkiem do czyszczenia i farbowania przyborów kościelnych w każdym rodzaju, daléj rewerendy i t. p.

---

## C. René — Szczecin.

**Londyn E. C., Hamburg, Amsterdam, New-York, Capstadt & Calcutta. Rządowy dostawca dla królewskich seminaryów i zakładów preperandów. Korespondujacy członek akademii sztuk i nauk we Włoszech, właściciel wielkiego złotego medalu na wstędze itd.**

Fabryka, skład hurtowny i eksportowy

fortepianów, pianin

**i harmoniów do kościołów i salonów.**

**Rok założenia firmy 1860.**

**Najnowszy wynalazek na polu budowy fortepianów, patent ustawami przeciwko naśladownictwu zabezpieczony w cesarsko-królewskim urzędzie patentowym rzeszy.**

Pianina eksportowe i fortepiany (systemu René)

zbudowane z **preparowanego drzewa** według metody prawnie zabezpieczonéj, skonstruowane całkiem w ramach metalowych, z **urządzonemi wiolonczelowemi dnami odgłosowemi;** instrumenta te odznaczają się wielką pełnością głosu, łatwą grą i wielką trwałością. nie tracą daléj nawet po długoletniem używaniu z powodu nowego sposobu preparowania drzewa na pełności głosu, lecz przeciwnie tak jak skrzypce i wiolonczele nabierają z latami piękniejszego i szlachetniejszego głosu.

Najdogodniejsze warunki: **Kontraktowa 12letnia gwarancya,** ułatwienie przy spłatach, przy wypłacie gotowką rabat, **opłacona przesyłka, bezpłatna przesyłka na próbę na ręce reflektantów,** przez co daje im się sposobność dokładnego zbadania instrumentu przed kupnem i decyzyi o kupnie. Przyjmuje się stare instrumenta po cenie rzetelnéj. Ilustrowane katalogi i cenniki przesyła się na żądanie franko i bezpłatnie. (531)

---

**Wielmożnemu Duchowieństwu i Szan. Dozorom Kościelnym**

polecam moję od wielu lat istniejącą

## Lejarnią DZWONÓW.

Dzwony są lane z harmonijnie dobranemi głosami i każdéj wielkości. Uszkodzone przelewam pod bardzo umiarkowaną ceną. Przyjmuję częściowe odpłaty podług życzeń i gwarantuję przy dobrém się obchodzeniu przez lat 10. (385)

**Dzwony podwórzowe**

jako i

dzwonki do ołtarzy

i dobranemi głosami są każdego czasu do nabycia

w lejarni dzwonów

**FR. SCHULZA**

**w Chełmnie (Culm a. W.)**

---

**Silesia,** Tow chemicznych fabryk

w **Saarau** (st. kolei żel. Wrocł.-Fryb.), w **Wrocławiu** (Schweidn. Stadtgr. 12.) i w **Merzdorfie** (przy szląskiéj Geb.-Bahn).

Pod **gwarancyą treści** polecamy nasze znane **preparaty nawozowe** jako też wszelkie inne używane **środki nawozowe.**

**Próby i cenniki na żądanie franko.**

Zamówienia po cenach fabrycznych przyjmują:

R. Barcikowski w Poznaniu.
Hermann Mirels w Wrześni.
Kasa oszczędności i pożyczkowa (dyrektor Tadrzyński) w Śremie.
B. Rogaliński w Toruniu.
L. Zboralski w Pleszewie. (1491)

Dla rzetelnych zamiejscowych kupców z zaliczką 30,000, 60,000 100,000, 200,000 do 3,000,000 Marek poszukuję natychmiast posesyonatów dóbr rycerskich i majątków, i proszę panów właścicieli mających chęć sprzedaży, aby się niezwłocznie do mnie zgłosili.

IZYDOR LICHT, agent dóbr w Poznaniu.

---

## Aparaty kościelne

polecamy po cenach nader umiarkowanych jako to: **Gotowe ornaty, kapy, dalmatyki, tuwalnie, umbracula i birety.** Również materye na chorągwie, baldachimy jako też pojedyńcze części do ornatów i kap. Słupy, szkaplerze, galony i frendzle jedwabne i szczerozłote w ogóle wszelkie przybory kościelne w kolorach przepisanych. (1291)

**Sławski & Bogusławski,** Poznań, Bazar.

---

## Wyprawy w gotowéj bieliznie.

Tylko za gotówkę. — Na prowincyą za zaliczką pocztową.

**Dla dzieci 20 Marek.**
6 małych dobrych koszul,
6 „ „ kaftaników,
2 haftowane poszewki na poduszkę,
2 czepeczki,
inlet,
2 grube podkładki,
6 płóciennych podkładek,
2 powijaki.

**Dla dam 60 Marek.**
6 dobrych czysto płóciennych garnirowanych koszul damskich,
6 kaftaników nocnych,
6 czepków nocnych,
3 rozmaite spódnice,
6 par majtków,
tuzin chustek do nosa,
6 garniturów damskich.

**Dla panów:** koszule wierzchnie od najprostszych do **eleganckich i prawdziwie francuzkich.** (591)

**A. z Pawłowskich Kaufmann**

**fabryka bielizny,** Poznań, Wilhelmowski plac Nr. 3, Hôtel du Nord.

---

Fabryka (1221)

## wyrobów woskowych

**M. SOBECKIEGO**

w Poznaniu, Szeroka ul. nr. 24

poleca **świece ołtarzowe i stołowe, żółte, białe i dekorowane; gromnice, stoczki** i t. d. po **cenach umiarkowanych.**

**Knotki prawdziwe paryskie**

**do wiecznéj lampy z porcelanowemi pływakami**

pudełko po 40 fen.

Świece wykonuje się także na zamówienie w dowolnéj wielkości.

---

MARQUES DE FABRIQUE — CHRISTOFLE

**Tapety i rolosy**
**Zakład litograficzny**
**Regestra gospodarskie**
**Skład galanteryjny**
**Alfenidę Christofla**

poleca po najtańszych cenach handel **materyałów piśmiennych** (1154)

**Antoniego Rose**

w Poznaniu, w Bazarze.

**Próby tapet franco.**

---

**Spodki do owoców tuzin za 50 f.**

**Cukry deserowe w wielkim wyborze w pudełkach eleganckich po 1 i ½ funt.**
**Karmelki od 80 fen.**
**Czekoladę do gotowania w krągach własnéj fabryki po 1,50 za funt.**
**Czekoladę w tabliczkach do jedzenia od 1,00 do 4,00 za funt.**
**Konfitury w słojkach od 0,75 fen.**

poleca cukiernia (666)

**E. Adamskiego**

**Wrocławska ul. nr. 14.**

**Spodki do owoców tuzin za 50 f.**

**Torty wszelkiego rodzaju, baumkuchy, ciasta deserowe.**

**Zamówienia na lody w formach i piramidkach.**

---

## Kawy

świeżo **palone** oraz i **surowe,** silną i czystą w smaku **herbatę Souchong** i **prusze herbaciane,** dobre **araki, rumy** i **francus. koniak** poleca (1544)

**W. Becker,**

plac Wilhelmowski nr. 14.

---

**Nauczycielka muzyki,**

Niemka, z **konserwatoryum lipskiego,** chcąca obok muzyki udzielać także języka niemieckiego, poszukuje umieszczenia na 360 marek.

**Potrzebna zaraz:**

Nauczycielka egzaminowana i dwie bony francuzkie. (1531)

**R. M. Koczorowski**

Teatralna ul. 5.

---

## Ucznia

do handu poszukuje (1454)

**S. Sobeski**

**w Bazarze.**

---

**Do sprzedaży komisowéj**

kościelnych figur z piaskowca, gipsu i t. p. poszukuje się w **Poznaniu** zupełnie pewnego katolickiego składu. (1535)

Łaskawe zlecenia uprasza przesyłać pod adr.

**A. Schön.**

Wrocław, Fränkelplatz 8.

---

## Ogrodnik

w średnim wieku, żonaty z małą familią, wolny od wojskowości zaopatrzony w dobre świadectwa, biegły zupełnie w swym zawodzie poszukuje miejsca zaraz lub od 1 października rb.

Łaskawe zlecenia ubrasza się przesyłać pod adr. **S. K. 157 postlagernd Stromiany p. Borek.** (1540)

---

Z dniem 1 października znajdą miejsce **kucharz drugi** biegły w swoim zawodzie; **komisyoner** władający językiem polskim i niemieckim, oraz zdolny **kelner piętrowy.** (1546)

**Grand Hôtel de France.**

---

**Krzyże, kraty,**

**nagrobki**

z piaskowca, marmuru i metalu i (1376)

figury Chrystusa i **Madony** od 3"

aż do wielkości naturalnéj, dobrze odrobione i pięknie udek., lichtarze ołtarzowe i krucyfiksy poleca tanio

**E. KLUG,**

Poznań Wrocławska ul. 38.

---

## Prymaner

poszukuje miejsca **domowego nauczyciela.** Wiadomości udzieli **ekspedycya Kuryera Poznańskiego** za nadesłaniem znaczka pocztowego na odpowiedź. (1545)

---

Poszukuję od 1go października r. b.

**subjekta**

dobrze obeznanego w **handlu żelaza** jako też w buchalteryi i korespondencyi. (1501)

**T. Krzyżanowski,**

**Poznań.**

---

**Dwa młode**

**śpice**

jedwabno-włose są do nabycia ul. **Półwiejska 17, I piętro wprawo.**

---

## Ucznia

do handu towarów kolonialnych poszukuje zaraz lub od 1 października (1538)

**J. Krzyżankiewicz,**

**Wronki.**

---

Nakładem i drukiem Jarosława Leitgebra w Poznaniu.